Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

sierpień 2020 r. Nr 8 (169)

100. rocznica Bitwy Warszawskiej

str. 6-7

Polacy na Białorusi też są dzisiaj Białorusinami!

Upadający reżim Łukaszenki nienawidzi narodu, którym rządził przez długie 26 lat, czego dowodem stała się brutalna, z użyciem broni, pacyfikacja pokojowych protestów przeciwko sfałszowaniu przez podwładnych dyktatora wyników wyborów prezydenckich. Częścią narodu białoruskiego, który dzisiaj stanął do walki o swoją ludzką i obywatelską godność, jest także polska mniejszość narodowa na Białorusi – pisze w tekście specjalnie dla portalu niezalezna.pl Andrzej Pisalnik, rzecznik prasowy Związku Polaków na Białorusi, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl.



Członkowie ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys stoją w łańcuchu solidarności z ofiarami represji politycznych na Białorusi

W chorej wyobraźni białoruskiego satrapy Polska to kraj wrogi, czyhający tylko na okazję, aby zaszkodzić jego niepodzielnym rządom, a Polacy na Białorusi to polscy agenci, przeszkoleni w zachodnich ośrodkach dla dywersantów i buntowników – piąta kolumna, mająca wesprzeć agresję z Zachodu przeciwko zbudowanej przez Łukaszenkę stabilności i porządku, przypominających te panujące w więzieniu o zaostrzonym rygorze.

W sposób spektakularny swój stosunek do polskiej mniejszości narodowej reżim Łukaszenki zademonstrował w 2005 roku, delegalizując największą w kraju organizację polskiej mniejszości – Związek Polaków na Białorusi – i zabierając Polakom mienie ruchome i nieruchome, m.in. 16 Domów Polskich. Wtedy właśnie w gazecie, wydawanej przez białoruskie Ministerstwo Obrony Narodowej mogliśmy przeczytać paszkwile, oskarżające wybraną demokratycznie na zjeździe ZPB prezes organizacji Andżelikę Borys o to, że startując na prezesa organizacji polskiej mniejszości była sterowana osobiście przez ówczesną sekretarz stanu USA Condoleezę Rice, a przedtem przeszła przeszkolenia w ośrodkach NATO w Europie. Białoruska Telewizja Państwowa, a za nią wszystkie gazety, pisały wówczas o Polakach, jako o tych, którzy chcą zakłócić pokojowe życie Białorusinów i doprowadzić na Białorusi do wojny domowej.

Fala absurdalnych oskarżeń i represji, które spadły w latach 2005-2006 na działaczy ZPB, doprowadziła do poważnego kryzysu dyplomatycznego na linii Mińsk-Warszawa i de facto zamroziła dwustronne stosunki między rządami obu krajów.

Obecnie, kiedy władza Łukaszenki się zachwiała i dyktator może ją stracić, w jego chorej wyobraźni odżyły strachy sprzed 15 lat, a Polacy i Polska zostali znowu wybrani na wrogów, którzy zagrażają więziennej stabilności. Dzisiaj, 19 sierpnia, Łukaszenko oznajmił publicznie, że w Grodnie są wywieszane polskie flagi i należy zdecydowanie zwalczać te przejawy wrogich wpływów ze strony Polski i Polaków.

Łukaszenkowscy oprawcy, którzy bestialsko pałowali pokojowych demonstrantów na ulicach białoruskich miast i w aresztach w pierwsze dni po wyborach, ulegli indoktrynacji łukaszenkowskiej propagandy i wciąż postrzegają Polaków, jako wrogów. Świadczy o tym chociażby przypadek pobicia działacza ZPB w Mińsku, badacza represji stalinowskich, Igora Stankiewicza. Złapany na ulicy 11 sierpnia i doprowadzony na milicyjną komendę polski działacz był bity i torturowany przez milicjantów m.in. za to, że jest Polakiem. – To ty polskim szpiegiem jesteś! – krzyczeli na niego kaci w kominiarkach, kiedy w plecaku znaleźli pendrive z napisem «Polskie Radio», a w paszporcie zobaczyli polską wizę. Igor Stankiewicz, będący potomkiem niezwykle zasłużonego dla Polski rodu Kamieńskich, próbował apelować do ludzkich uczuć swoich oprawców. Opowiadał im, że jego przodkowie w czasach stalinowskich zostali rozstrzelani przez NKWD właśnie na podstawie fałszywych oskarżeń o szpiegostwo na rzecz «pańskiej Polski». Apelowanie do zdrowego rozsądku tylko jeszcze bardziej rozjuszało sadystów z łukaszenkowskiego «gestapo». Szczegółowe świadectwo Igora Stankiewicza o piekle, które on przeżył w katowni Łukaszenki, opublikował portal ZPB Znadniemna.pl .

Wśród ofiar milicyjnego polowania na pokojowych manifestantów w pierwszych powyborczych dniach na Białorusi znaleźli się też inni Polacy, działający w znienawidzonym przez Łukaszenki i jego podwładnych Związku Polaków na Białorusi.

W Kobryniu (obwód brzeski) pobity został prezes miejscowego oddziału ZPB, Aleksander Jarmoszuk. Milicjanci zatrzymali go w drodze do sklepu, gdy szedł, aby kupić wodę w upalny dzień. Polski działacz ma chore serce i nie rozumiejąc, za co został zatrzymany, poczuł się gorzej. Przechodząca obok kobieta zadzwoniła nawet na pogotowie dla niego. Kiedy Aleksander Jarmoszuk oddalił się od milicjantów, żeby odsapnąć, tamci schwytali go i zaciągnęli do milicyjnej furgonetki. Po drodze bili. – Jeden bił mnie po głowie, a drugi milicyjną pałką wybił mi zęby – opowiada ofiara sadystów w milicyjnych mundurach. Na podwórzu aresztu, do którego trafił wraz z 25-cioma współwięźniami, Aleksander Jarmoszuk spędził sześć godzin leżąc na betonie. Bliżej nocy znalazł się w przepełnionej celi. Współwięźniowie, widząc, że traci przytomność, zaczęli walić w drzwi, żeby «klawisze» wezwali pogotowie. Wizyta lekarzy uratowała polskiego działacza od śmierci. W szpitalu napisał skargę do prokuratury i zarejestrował ślady pobić i doznanych obrażeń.

Kolejna ofiara milicyjnej przemocy – działacz ZPB, Jan Roman, dziennikarz TV Polonia, robiący audycję o Polakach na Białorusi pt. «Nad Niemnem». Został pobity w Grodnie pod aresztem milicyjnym, kiedy spotykał kolegów dziennikarzy, złapanych podczas wcześniejszych protestów. Łukaszenkowscy sadyści napadli na niego, od razu wybijając zęby i tłocząc pałkami po całym ciele. Po kilku dniach zdjęcie rentgenowskie wykazało, że dziennikarz nie tylko stracił zęby i jest cały posiniaczony, lecz ma także złamaną rękę.

Brutalne pobicia i bezprawne, urągające ludzkiej godności, traktowanie ze strony milicji i osobiście Łukaszenki spotyka dzisiaj na Białorusi nie tylko Polaków. W mediach roi się od mrożących krew w żyłach opisów tortur, przeżytych przez pokojowo nastawionych obywateli, żądających od władz tylko uznania ich obywatelskiej podmiotowości i ludzkiej godności.

W łukaszenkowskiej Białorusi ludzka godność, obywatelska świadomość oraz pragnienie samostanowienia o swoim losie są traktowane przez dyktatora, jako zbrodnia. Członkowie Związku Polaków na Białorusi przekonali się o tym 15 lat temu, kiedy nie dali się zastraszyć, a największa organizacja polskiej mniejszości zaczęła działać w podziemiu.

Obecnie wartości, wyznawane konsekwentnie przez polską mniejszość podziela na Białorusi całe społeczeństwo. Wszyscy mieszkający na Białorusi Polacy, Białorusini, Tatarzy, Żydzi,

Litwini i przedstawiciele innych narodowości, pragniemy tego samego – wolności, uznania naszej podmiotowości i ludzkiej godności oraz ostatecznego upadku nieludzkiego reżimu wściekłego satrapy! Dzisiaj wszyscy jesteśmy jednym wolnym Narodem! Wszyscy jesteśmy Białorusinami, na których ze współczuciem i podziwem patrzy cały wolny świat!

Andrzej Pisalnik
dla niezalezna.pl

ZPB w łańcuchu solidarności z Braćmi Białorusinami!

Na kilkaset metrów wzdłuż ulicy Budionnego w Grodnie obok siedziby Związku Polaków na Białorusi i niedaleko Konsulatu Generalnego RP rozciągnął się 14 sierpnia liczący ponad sto osób łańcuch solidarności działaczy ZPB z ofiarami represji politycznych na Białorusi.

W pokojowej manifestacji solidarności z Narodem Białorusi, ciemiężonym przed dyktatora Aleksandra Łukaszenkę, z kwiatami, flagami Polski i chorągiewkami w polskich barwach narodowych stanęli członkowie Zarządu Głównego ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys, działacze organizacji z Grodna oraz grodnianie nieobojętni na krzywdę dziejącą się ludziom na Białorusi.

Akcja solidarności Polaków na Białorusi z Narodem Białoruskim, którego polska mniejszość narodowa jest integralną częścią, rozpoczęła się w południe, w tym samym momencie, kiedy podobne, trwające już szósty dzień akcję rozpoczęto w wielu miastach kraju i zakładach pracy.

– Jako obywatele Białorusi i Polacy tutaj mieszkający nie możemy pozostać obojętni na przemoc stosowaną przeciwko pokojowo nastawionym obywatelom, domagających się ogłoszenia prawdziwych wyników wyborów prezydenta, w których w przekonaniu większości wyborców wygrała symbolizująca zmiany na lepsze dla Białorusinów i mieszkających na Białorusi Polaków prezydent-elekt Swietłana Cichanouska, zmuszona przez zbrodniczy reżim do opuszczenia kraju – tak uzasadniła potrzebę wyjścia Polaków z pokojowym protestem na ulice Grodna prezes ZPB Andżelika Borys.

Polska działaczka dodała, że członkowie ZPB, jako obywatele Białorusi, biorą udział w protestach w całym kraju. Niektórzy z nich stali się ofiarami przemocy, stosowanej przez białoruski OMON (odpowiednik ZOMO w PRL-u – red.) przeciwko obywatelom. – Jako Zarząd Główny monitorujemy sytuację i ofiarujemy pomoc członkom naszej organizacji, którzy niewinnie ucierpieli za manifestowanie swoich poglądów i przekonań – dodała Andżelika Borys.

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Odszedł na wieczną wartę kpt. Alfons Rodziewicz

Z głębokim smutkiem informujemy Państwa, że w Lidzie, w wieku 94 lat, odszedł do Pana Alfons Rodziewicz, ps. «Alik», kapitan Wojska Polskiego, weteran II wojny światowej, walczący z okupantem niemieckim i sowieckim jako żołnierz II Batalionu 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej pod dowództwem legendarnego kpt. Jana Borysewicza «Krysi».

Alfons Rodziewicz urodził się w Lidzie 26 listopada 1925 roku. Wybuch wojny, okupacja sowiecka, a po niej niemiecka zmusiły wrażliwego nastolatka, młodego polskiego patriotę, do podjęcia walki z najeźdźcami. Taką możliwość znalazł nawiązując kontakt z polskim zbrojnym podziemiem niepodległościowym, działającym na ziemi lidzkiej. Zaciągnął się, jako ochotnik do Armii Krajowej, otrzymując przydział do jednostki, dowodzonej przez legendarnego dowódcę polskiej partyzantki na Kresach Wschodnich – kapitana Jana Borysewicza, ps. «Krysia».

Alfons Rodziewicz brał udział w walkach zarówno z okupantem niemieckim jak i sowieckim. Po ustanowieniu się sowieckiej władzy okupacyjnej Alfons Rodziewicz został osadzony w więzieniu, torturowany, a w końcu skazany na 25 lat łagrów. Po śmierci sowieckiego tyrana Józefa Stalina i wyjścia z łagru Alfons Rodziewicz chciał repatriować się do Polski. Nie uzyskał jednak na to zgody sowieckich władz i postanowił wrócić do rodzinnej Lidy. Jako żarliwy polski patriota Alfons Rodziewicz z ulgą spotkał rozpad ZSRR i zaczął aktywnie działać w odradzającym się polskim ruchu kombatanckim. Opiekował się miejscami ostatniego spoczynku swoich towarzyszy broni na ziemi lidzkiej, własnoręcznie odnawiał groby żołnierzy AK, a także pełnił m.in. funkcję prezesa Lidzkiego Oddziału Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków na Białorusi.

Śmierć kapitana Wojska Polskiego, weterana II wojny światowej, dzielnego żołnierza Armii Krajowej, łagiernika, działacza Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB jest niepowetowaną stratą nie tylko dla rodziny i bliskich dzielnego żołnierza AK, lecz także dla całej polskiej społeczności na Białorusi.

Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu łączą się w bólu z rodziną i bliskimi Bohatera.

Cześć Jego Pamięci!

Putin wysłał wojsko Łukaszence!

Rosyjska telewizja państwowa «Rossija1» 27 sierpnia wyemitowała wypowiedź prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina, w której ten przyznał się, że na prośbę Aleksandra Łukaszenki sformował w Rosji rezerwę resortów siłowych, która przyjdzie z pomocą białoruskiemu dyktatorowi, jeśli zajdzie taka potrzeba. Sam białoruski dyktator znowu oskarżył Polskę o chęć zajęcia Grodzieńszczyzny.

«Aleksander Grigoriewicz (Łukaszenko – red.) poprosił mnie o sformowanie określonej rezerwy z funkcjonariuszy resortów siłowych. Zrobiłem to. Umówiliśmy się jednak, że rezerwa ta nie zostanie wykorzystana do momentu, aż sytuacja na Białorusi wymknie się spod kontroli « – powiedział Putin na antenie telewizji «Rossija1», cytowanej przez moskiewską rozgłośnię «Echo Moskwy».

– Przeciwko Białorusi toczy się dyplomatyczna wojna na najwyższym szczeblu – mówił Aleksander Łukaszenko na kolejnej naradzie.

Według niego w Polsce pojawiły się oświadczenia o tym, że jeśli Białoruś się rozpadnie, to Polsce przypadnie obwód grodzieński.

– Widzicie te oświadczenia o tym, że jeśli Białoruś się rozpadnie, to obwód grodzieński przypadnie Polsce. Mówią o tym już otwarcie! – oświadczył Łukaszenko, cytowany przez rządową białoruską agencję BiełTA.

Łukaszenko i inni przedstawiciele białoruskich władz mówili wcześniej o tym, że oprócz sterowanych z zagranicy prób destabilizacji wewnątrz Białorusi, krajowi grozi także agresja ze strony państw NATO, z terytorium Polski i Litwy. Właśnie tym rzekomym zagrożeniem białoruski dyktator uzasadnił wzmocnienie białoruskich sił zbrojnych na zachodnich granicach oraz postawienie armii w stan gotowości bojowej w obwodzie grodzieńskim.

a.pis/echo.msk.ru/dziennik.pl

Premier RP zadzwonił do Andżeliki Borys

Rozmowę telefoniczną z Prezesem Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Mateuszem Morawieckim odbyła 12 sierpnia prezes ZPB Andżelika Borys. Połączenie odbyło się z inicjatywy premiera Polski, który interesował się losami Polaków, obywateli Białorusi, którzy mogli ucierpieć podczas protestów przeciwko sfałszowaniu wyników wyborów prezydenckich przez reżim Aleksandra Lukaszenki.



Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys i premier RP Mateusz Morawiecki

W rozmowie z premierem Mateuszem Morawieckim Andżelika Borys zaznaczyła, że ZPB, jako organizacja społeczna, nie angażowała po żadnej ze stron w kampanii prezydenckiej na Białorusi. Tym nie mniej, będąc częścią społeczeństwa obywatelskiego ZPB solidaryzuje się z ofiarami brutalnej pacyfikacji pokojowych protestów, które wylały się na ulice białoruskich miast. Prezes ZPB poinformowała premiera Polski o tym, że ofiarami milicyjnych łapanek i pobić w Mińsku, Grodnie, Lidzie, Wołkowysku i innych miastach, stali się niektórzy działacze ZPB i sympatyzujący Polakom na Białorusi dziennikarze. – Zarząd Główny ZPB monitoruje sytuację i jest w stanie wesprzeć ofiary pobić i aresztowań we własnym zakresie – powiedziała Andżelika Borys. Mateusz Morawiecki z kolei zapewnił swoją rozmówczynię o solidarności Rządu RP z białoruskim społeczeństwem obywatelskim oraz o tym, że Polacy na Białorusi mogą liczyć na wsparcie ze strony Państwa Polskiego.

Na dowód szczerości złożonej deklaracji premier RP Mateusz Morawiecki zostawił Andżelice Borys bezpośredni telefon do siebie, żeby prezes ZPB mogła w każdej chwili poprosić go o bezpośrednią interwencję w swojej obronie, bądź w obronie któregoś z działaczy ZPB.

Andrzej Pisalnik

Wielki atak na wolność słowa

Ponad 70 stron internetowych zostało zablokowanych na Białorusi. Wśród nich są portale mediów opozycyjnych – Radia Swaboda, telewizji Biełsat i Euroradia. Nie działają też strona Wiasny i niezależnego Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy. Z kolei 22 sierpnia na antenie Programu 1 Polskiego Radia wyemitowano pierwszy serwis w języku białoruskim.

Portal gazety «Nasza Niwa» informuje, że niedostępny jest popularny na Białorusi serwis sportowy «By.tribuna.com», który udzielał głosu sportowcom, mówiącym o sytuacji politycznej w kraju.

– To naprawdę wielki atak na swobodę słowa na Białorusi. Władze chcą, aby ludzie nie znali prawdy o ostatnich wydarzeniach w naszym kraju. Ale chyba im się to nie uda. Nawet podczas trzech dni pełnego blokowania internetu na Białorusi po wyborach prezydenckich, to się nie udało – mówi Walery Kalinowski, dziennikarz zablokowanego serwisu Radia Swaboda.

IT-P/PAP/IAR

Program «Solidarni z Białorusią»

– Premier RP podjął decyzję, że od 28 sierpnia przywrócone zostaje normalne funkcjonowanie konsulatów na Białorusi, a wizy będą wydawane w trybie ułatwionym – poinformował szef KPRM Michał Dworczyk. – Jesteśmy zdeterminowani, żeby pomoc dla Białorusi była realna – dodał.

– Z naszej strony realizujemy program «Solidarni z Białorusią». 27 sierpnia do Polski trafiły pierwsze trzy osoby poturbowane w ramach represji prowadzonych przez służby białoruskie. Trafią do jednego z warszawskich szpitali – powiedział Michał Dworczyk w Polsat News.

Zatrzymana pomoc

Poinformował ponadto o zatrzymaniu polskiego konwoju pomocy humanitarnej na granicy z Białorusią.

– Od 12 godzin na granicy polsko-białoruskiej stoi konwój pomocy humanitarnej wysłany przez Solidarność na Białoruś i nie może wjechać, Białorusini zatrzymali te 18 ton. Na razie nie ma żadnego oficjalnego uzasadnienia – powiedział szef KPRM.

Ułatwienia ws. wiz

Poinformował również o wznowieniu prac polskich konsulatów na Białorusi, które będą w trybie przyspieszonym wydawać wizy.

– Premier podjął decyzję o przywróceniu normalnego funkcjonowania konsulatów na Białorusi i wydawaniu wiz. Do tej pory wizy były wydawane tylko osobom, które albo w celach służbowych, albo humanitarnych chciały do Polski jeździć. Od jutra będą konsulaty pracowały nie dość, że w normalnym trybie, to w trybie ułatwionym będą wydawały wszystkim Białorusinom wizy – powiedział Michał Dworczyk.

Pytany o rozmowę szefa polskiego rządu Mateusza Morawieckiego z kanclerz Niemiec Angelą Merkel, odparł, że Białoruś była «wiodącym tematem» tej rozmowy. – Jesteśmy zdeterminowani, żeby pomoc dla Białorusi była realna – zapewnił Michał Dworczyk.

Sytuacja na Białorusi

Protesty na Białorusi trwają od wyborów prezydenckich 9 sierpnia, w których według oficjalnych danych ubiegający się o reelekcję Alaksandr Łukaszenka miał zdobyć 80,1 proc., a kandydatka opozycji Swiatłana Cichanouska – 10,1 proc. głosów. Wielu Białorusinów uważa, że wyniki zostały sfałszowane.

W związku z sytuacją w Mińsku odbył się m.in. nadzwyczajny szczyt UE w formie wideokonferencji, w trakcie którego unijni liderzy zatwierdzili indywidualne sankcje wobec osób, które przyczyniały się do fałszowania wyborów lub brutalnego pacyfikowania pokojowo protestujących. Obecnie w Brukseli powstaje pełna lista osób, które zostaną objęte sankcjami. UE-27 zatwierdziła także program wsparcia organizacji pozarządowych i wolnych mediów na Białorusi.

Fundusz dla represjonowanych

Szef polskiego rządu zapowiedział natomiast stworzenie specjalnego funduszu, którego celem miałoby być wsparcie osób represjonowanych na Białorusi lub ułatwienia przy wjeździe do Polski i dostępie do pracy, stypendia dla relegowanych, pomoc niezależnym mediom i polskim organizacjom pozarządowym wspierającym społeczeństwo obywatelskie na Białorusi. W środę sytuacja na Białorusi była tematem spotkania premiera z przedstawicielami ugrupowań parlamentarnych.

Mimo zapowiedzi, że jest w stanie zgodzić się na ponowne przeprowadzenie wyborów po zmianie konstytucji, prezydent Białorusi skupia się od końca zeszłego tygodnia na mobilizacji armii. Jego główna rywalka z minionych wyborach Swiatłana Cichanouska przebywa obecnie na Litwie, skąd apeluje o ponowne przeprowadzenie wyborów i wspiera protestujących w kraju.

IAR/PAP

X Zjazd ZPB odbędzie się 5 grudnia

Na 5 grudnia bieżącego roku wyznaczyła termin kolejnego Zjazdu sprawozdawczo-wyborczego Związku Polaków na Białorusi Rada Naczelna ZPB. Posiedzenie Rady Naczelnej odbyło się 8 sierpnia. Radni zatwierdzili także kwotę liczby delegatów, przysługującą każdej ze struktur związkowych.



Iness TODRYK-PISALNIK

Podczas głosowania

Pierwszym punktem porządku dziennego posiedzenia Rady Naczelnej ZPB było sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego organizacji za okres luty – lipiec bieżącego roku. Referaty wygłosili wiceprezes ZPB Marek Zaniewski, wiceprezes ZPB Renata Dziemiańczuk, prezes ZPB Andżelika Borys oraz kierownicy struktur regionalnych organizacji m.in. prezes Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB Alina Jaroszewicz, wiceprezes ZPB z Mińska Helena Marczukiewicz i inni.

Ze sprawozdań działaczy Związku Polaków na Białorusi wynikało, że największa na Białorusi organizacja polskiej mniejszości w kryzysowej sytuacji, spowodowanej pandemią koronawirusa, potrafiła zorganizować swoją działalność tak, aby nie ucierpiał żaden z obszarów aktywności, właściwych dla polskiej mniejszości.

Mimo trudnej sytuacji epidemicznej na Białorusi, nie zawiesił swojej działalności żaden z działających przy strukturach terenowych ZPB ośrodków nauczania języka polskiego. W chwili, kiedy fizyczne odwiedzanie przez uczniów lekcji stało się niebezpieczne, szkoły błyskawicznie zorganizowały dla nich nauczanie zdalne z wykorzystaniem platform internetowych typu Skype, ZOOM, Viber itp.

Oddziały ZPB, których priorytetowym działaniem jest opieka nad miejscami pamięci narodowej, we wzorowym porządku utrzymywały żołnierskie kwatery i pojedyncze pochówki, odnawiając niszczejące pomniki i porządkując teren polskich nekropolii w swoich miejscowościach.

W warunkach pandemii koronawirusa, uniemożliwiającej organizację masowych przedsięwzięć, ZPB udało się zrealizować większość wydarzeń kulturalnych, zaplanowanych na pierwsze półrocze. Jeszcze przed ogłoszeniem przez ZPB kwarantanny w związku z zagrożeniem zakażenia wirusem Covid-19, reprezentanci ZPB z ogromnym powodzeniem wzięli udział w finale konkursu XXVI Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie, zdobywając tytuły zwycięzców i laureatów tego prestiżowego międzynarodowego forum muzycznego o zabarwieniu religijnym.

Po pogorszeniu się sytuacji epidemicznej na Białorusi imprezy kulturalne musiały zostać przeniesione do Internetu. W nowych, dotąd niespotykanych, warunkach udało się zorganizować i przeprowadzić Konkurs Inscenizacji Polskiego Wiersza dla Dzieci, Konkurs Polskiej Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej «Kolorowe Nutki», Festiwal Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy 2020», a także szereg mniejszych przedsięwzięć.

Za pomocą Internetu ZPB przeprowadził szereg konferencji z udziałem nauczycieli i działaczy organizacji w skali kraju. W najbardziej znaczących z nich zdalnie brali udział wysocy goście z Polski. Gościem przeprowadzonego na platformie ZOOM zakończenia roku szkolnego w szkołach społecznych ZPB była Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Polskiej Agata Kornhauser-Duda, a asystował jej sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adam Kwiatkowski. W przeprowadzonym przez ZPB zdalnie Dniu Dziecka wzięli z kolei udział: Pełnomocnik Rządu RP do Spraw Polonii i Polaków, minister Jan Dziedziczak, ambasador RP na Białorusi Artur Michalski, konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek oraz prezesi organizacji partnerskich ZPB w Polsce – prezes Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz, prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Mikołaj Falkowski, i prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Kietlińska.

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z działalności Zarządu Głównego ZPB za pierwsze półrocze, członkowie Rady Naczelnej organizacji przystąpili do kwestii wyznaczenia procedury przygotowań do Zjazdu organizacji, który zgodnie ze Statutem ZPB odbywa się co cztery lata. Poprzedni IX Zjazd ZPB odbył się 10 grudnia 2016 roku, wybrana na nim prezes ZPB Andżelika Borys ogłosiła radnym, że kolejny Zjazd nie może odbyć się w terminie późniejszym, niż przewiduje Statut i zaproponowała, aby X Zjazd ZPB odbył się 5 grudnia 2020 roku. Propozycja prezes ZPB została przyjęta jednogłośnie przez radnych, którzy następnie uchwalili kwotę reprezentacji na Zjeździe struktur terenowych ZPB. Zgodnie z decyzją Rady Naczelnej sto członków oddziału ZPB może wydelegować na Zjazd jednego reprezentanta. Oznacza to, że jednego delegata może wyłonić na Zjazd każda struktura związkowa, licząca do stu członków. Jeśli liczba członków oddziału przekracza sto, ale jest mniejsza niż 200, to taki oddział może skierować na Zjazd dwuosobową reprezentację. Zgodnie ze Statutem ZPB mandaty delegatów każdego kolejnego Zjazdu organizacji przysługują także członkom Rady Naczelnej.

Rada Naczelna ZPB postanowiła wyłonić ze swojego grona Komisję Przedzjazdową, odpowiedzialną za przygotowania do X Zjazdu ZPB. W skład komisji weszli: wiceprezes ZPB Marek Zaniewski, nadzorujący wyłanianie delegatów w oddziałach, znajdujących się w obwodzie grodzieńskim, Alina Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB, nadzorująca wyłanianie delegatów w oddziałach, znajdujących się w obwodzie brzeskim, prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, nadzorująca wyłanianie delegatów w oddziałach, znajdujących się na terenie mińskiego okręgu konsularnego. Poza tym w skład Komisji Przedzjazdowej weszli: wiceprezes ZPB Renata Dziemiańczuk oraz sekretarz Zarządu Głównego ZPB Andrzej Pisalnik.

Zgodnie z postanowieniem Rady Naczelnej ZPB kampania wyłaniania delegatów na X Zjazd ZPB w oddziałach organizacji potrwa do końca października bieżącego roku. W tym okresie zarządy oddziałów terenowych muszą przeprowadzić zabrania bądź konferencje przedzjazdowe z udziałem członków swoich oddziałów i dostarczyć Komisji Przedzjazdowej protokoły zebrań bądź konferencji przedwyborczych, na których wytypują delegatów.

Komisja Przedzjazdowa, odpowiedzialna za przygotowania do X Zjazdu ZPB opracowała już wzór Oświadczenia przewodniczącego przedzjazdowego zebrania/konferencji oddziału bądź innej struktury ZPB, który jest do pobrania na portalu Znadniemna.pl.

Obradom Rady Naczelnej ZPB przyglądała się konsul RP Katarzyna Cholewińska z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Obecny na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB był także wieloletni działacz i założyciel organizacji, znany grodzieński przedsiębiorca Zygmunt Piełuć. Oświadczył on, że przyglądając się prężnej działalności ZPB pod kierownictwem Andżeliki Borys postanowił przekazać Związkowi Polaków na Białorusi mienie swojej firmy «Polonijne Centrum Biznesu i Turystyki», którą postanowił zamknąć w związku z wyjściem na emeryturę.

Andrzej Pisalnik

Jan Roman pobity w Grodnie

Nasz kolega, dziennikarz TV Polonia, działacz ZPB – Jan Roman został napadnięty i brutalnie pobity przez milicjantów 10 sierpnia, podczas wykonywania obowiązków dziennikarskich w Grodnie.



hrodna.life

Jan Roman - brutalnie pobity przez siły specjalne milicji

Tego dnia, wraz z innymi grodnianami, spotykał pod aresztem grodzieńskim mieszkańców miasta zatrzymanych poprzedniej nocy za udział w proteście przeciwko fałszerstwom wyborczym. Jana Romana zaatakowano w sposób podstępny i podły. Zrobili to funkcjonariusze milicji ubrani po cywilnemu. Bili na oślep, starając się nanieść jak najcięższe obrażenia. Udało im się. W wyniku napadu nasz kolega stracił kilka zębów, ma złamany nos i kość policzkową. Dostał też kilka mocnych ciosów po nogach i innych częściach ciała.

W takim stanie został przez milicjantów wrzucony do celi, którą opuścił dopiero wczoraj z decyzją o tym, że to on złamał prawo i ma zapłacić grzywnę wysokości ok. 400 rubli białoruskich. Jan Roman zwrócił się po pomoc lekarską i odnotował wszystkie otrzymane obrażenia.

Będzie to potrzebne, jeśli zdecyduje się zaskarżyć ewidentnie bezprawne użycie przeciwko niemu siły przez funkcjonariuszy milicji.

Prezes ZPB Andżelika Borys w rozmowie z Głosem już zadeklarowała, że Jan Roman może liczyć na wsparcie zarówno materialne, jak też inne od Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi, włącznie z pomocą prawną.

W ciągu trzech dni protestów przeciwko sfałszowaniu przez kandydata Aleksandra Łukaszenkę wyników wyborów prezydenckich w samym Grodnie milicja wrzuciła za kraty kilkaset osób. Wielu z nich odniosło obrażenia i zostało ukaranych grzywnami bądź karą aresztu. Wśród ofiar milicyjnych łapanek, oprócz Jana Romana, znaleźli się też inni dziennikarze, informujący w swoich mediach o życiu polskiej społeczności na Białorusi. Niektórzy z nich także zostali pobici, bądź zatrzymani z użyciem brutalnych metod. Są to: Aleksander Sajenko, Aleś Dzianisau, Rusłan Kulewicz i inni.

Iness Todryk-Pisalnik

Apel Andżeliki Borys do działaczy ZPB

Aleksander Jarmoszuk, prezes Oddziału ZPB w Kobryniu i kilka działaczy oddziału zostało pobitych przez OMON podczas akcji protestu przeciwko przemocy białoruskich władz w tym mieście. Działacz ZPB ma wybite zęby i inne obrażenia na ciele. Obecnie znajduje się w szpitalu.

Pobicie przez omonowców Aleksandra Jarmoszuka nie jest pierwszym przypadkiem przemocy ze strony «gestapowców» w mundurach białoruskiej milicji.

Obawiając się kolejnych aktów przemocy ze strony milicji wobec działaczy Związku Polaków na Białorusi w całym kraju, prezes ZPB Andżelika Borys apeluje do nich o natychmiastowe informowanie jej osobiście oraz Zarządu Głównego ZPB o wszelkich przypadkach pobić i prześladowań działaczy organizacji. Prezes ZPB zapewnia, że członkowie ZPB, którzy zostaną poszkodowani podczas pokojowych protestów przeciwko przemocy białoruskich władz, mogą liczyć na pomoc prawną oraz materialną od Zarządu Głównego ZPB.

Przypomnijmy, że 12 sierpnia, o sytuacji Polaków na Białorusi prezes ZPB Andżelika Borys rozmawiała telefonicznie z prezesem Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Mateuszem Morawieckim. Polski premier zapewnił prezes ZPB o solidarności Rządu RP z białoruskim społeczeństwem obywatelskim oraz o tym, że Polacy na Białorusi mogą liczyć na wsparcie ze strony Państwa Polskiego. Mateusz Morawiecki zostawił też Andżelice Borys bezpośredni telefon do siebie.

a.pis

Harcerze w Wołkowysku mają własny sztandar

Uroczystość poświęcenia sztandaru działającej przy Związku Polaków na Białorusi 48. Wołkowyskiej Drużyny Harcerskiej «Szare Wilki» im. 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich odbyła się 11 sierpnia w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Wołkowysku.



W kościele pw. św. Stanisława Kostki odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru 48. Wołkowyskiej Drużyny Harcerskiej «Szare Wilki» im. Pułku Ułanów Zaniemeńskich



Zdjęcie pamiątkowe harcerzy z gośćmi uroczystości



Wspólny występ harcerzy i zuchów



Przemawia prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska

Sztandar 48. Wołkowyskiej Drużyny Harcerskiej «Szare Wilki» im. 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich, został wykonany przez samych harcerzy przy pomocy ich rodziców, należących do Oddziału ZPB w Wołkowysku. Główna strona sztandaru, awers, posiada białe tło, a na nim widnieje harcerski krzyż z lilijką, wizerunek wilka z napisem «Szare Wilki» oraz pełna nazwa drużyny. Na stronie odwrotnej widnieje biały orzeł w koronie oraz dewiza «Bóg, Honor, Ojczyzna».

We Mszy św., odprawionej w intencji harcerzy i mieszkających w Wołkowysku i na Grodzieńszczyźnie Polaków, wzięli udział m.in. prezes ZPB Andżelika Borys oraz konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek z małżonką Elżbietą.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru harcerze zaprosili gości uroczystości na koncert, który się odbył na posesji prywatnej działaczy Oddziału ZPB w Wołkowysku. W trakcie koncertu gratulacje harcerzom i opiekującym się nimi działaczom Oddziału ZPB w Wołkowysku Marii Tiszkowskiej, Jerzemu Czuprecie oraz Waleremu Bogdanowi oraz innym złożyli prezes ZPB Andżelika Borys oraz konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek.

Dyplomata szczególnie podkreślił znaczenie angażowania się harcerzy w sprawę odnajdywania i rejestrowania śladów polskości na ziemi wołkowyskiej oraz ogarnięcia przez młodzież harcerską opieką miejsc polskiej pamięci narodowej. – To, w jakim wzorowym stanie, m.in. przy udziale harcerzy, udaje się Związkowi Polaków utrzymywać cmentarz wojenny 1920 roku, potwierdza, że zasłużyliście na ten sztandar i możecie go z godnością demonstrować przy wszystkich odpowiednich do tego okazjach – mówił dyplomata, chwaląc harcerzy za wybranie na patrona ich drużyny niezwykle zasłużonego dla Polski 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich.

O innych wymiarach aktywności, m.in. zaangażowaniu harcerzy w akcje szycia maseczek i kombinezonów ochronnych dla medyków, walczących z wirusem Covid-19, organizowane przez Oddział ZPB w Wołkowysku mówiły podczas uroczystości prezes ZPB Andżelika Borys i prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska.

Andżelika Borys wyraziła przekonanie, że prezentujący się godnie poczet sztandarowy harcerzy z Wołkowyska stanie się stałym uczestnikiem przedsięwzięć patriotycznych, organizowanych przez Związek Polaków na Białorusi nie tylko w Wołkowysku, lecz także w Grodnie i innych miastach kraju.

Andrzej Pisalnik

Pomoc dla nauczycieli języka polskiego

Jedno z ostatnich przed nadchodzącym rokiem szkolnym spotkanie nauczycieli języka polskiego z Grodzieńszczyzny i obwodu brzeskiego odbyło się 22 sierpnia w siedzibie Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.



Warsztaty prowadzi Julia Szmigiro, nauczycielka języka polskiego ze Słonimia



Przemawia konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski

Pedagodzy, wykładający w ośrodkach nauczania, prowadzonych przez ZPB, otrzymali z rąk prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys podręczniki oraz pomoc metodyczną. Prezes ZPB zapoznała nauczycieli z bieżącą sytuacją w kraju, opowiedziała o reakcji władz Polski na tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce na Białorusi po sfałszowaniu przez władze wyników wyborów prezydenckich.

Andżelika Borys opowiedziała o wydarzeniu, którego sama była naocznym świadkiem. Chodzi o napaść milicjantów na samochód osobowy, prowadzony przez kobietę w ciąży i zdewastowanie pojazdu. Andżelika Borys poinformowała nauczycieli także o przypadkach brutalnych pobić działaczy ZPB przez OMON w Mińsku (pobicie badacza zbrodni stalinowskich popełnionych na Polakach Igora Stankiewicza), Grodnie (pobicie dziennikarza Jana Romana) oraz w Kobryniu (pobicie prezesa miejscowego oddziału ZPB Aleksandra Jarmoszuka). Prezes ZPB poinformowała nauczycieli, że każdy działacz organizacji, na którego spadną represje ze strony władz białoruskich, może liczyć na pomoc i wsparcie, o których zapewnił ją osobiście w rozmowie telefonicznej prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Mateusz Morawiecki.

Obecny na spotkaniu nauczycieli konsul RP Andrzej Raczkowski mówił z kolei o tym, że praca nauczycieli języka polskiego na Białorusi jest wysoko ceniona przez władze Rzeczypospolitej Polskiej. Zapewniał też o pełnym poparciu ze strony polskiej dyplomacji na Białorusi działalności oświatowej, prowadzonej przez polską mniejszość narodową.

Zakończyło się spotkanie nauczycieli języka polskiego wykładem, który dla koleżanek i kolegów odczytała metodyk wykładania języka polskiego Julia Szmigiro.

W spotkaniu nauczycieli języka polskiego wzięło udział około czterdziestu pedagogów. Każdy z nich otrzymał od prezes ZPB Andżeliki Borys niezbędne w codziennej pracy nauczyciela podręczniki oraz pomoc metodyczną.

Iness Todryk-Pisalnik

Wystawa «Z nami Wolność, Bóg, Ojczyzna!»

Działające przy ZPB Towarzystwo Plastyków Polskich wobec niepewnej sytuacji epidemicznej, jaka panuje na Białorusi, zwróciło się do nas z prośbą opublikowania ich prac na naszym portalu Znadniemna.pl, które malarze przygotowali dla wystawy zbiorowej, poświęconej 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej.

W tekście, wyrażającym intencje artystów, których prace złożyły się na wystawę czytamy: «Bitwa Warszawska jest uważana za jedną z 20 bitew, które przesądziły o losach świata. I ta ocena wcale nie jest przesadna. Wojsko Polskie zatrzymało na przedpolach Warszawy marsz bolszewizmu i uratowała Europę przed okrucieństwami tego totalitarnego eksperymentu. Bitwa Warszawska była decydującym starciem wojny polsko-bolszewickiej i przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Polski. Swój udział w tym wielkim zwycięstwie miała też Ziemia Grodzieńska.

W szeregach Litewsko-Białoruskiej Dywizji Wojska Polskiego 100 lat temu walczyli pod Radzyminem chłopcy z Grodna i Nowogródka, z Lidy i Indury, z Nowej Rudy i Porzecza.

Największy cmentarz, na którym spoczywają żołnierze legendarnego Pułku Strzelców Grodzieńskich znajduje się w Radzyminie. Polegli oni w Bitwie Warszawskiej, karnie wykonując rozkaz Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego. Mieli zatrzymać natarcie przewyższających ich ilością sił Armii Czerwonej. Ten rozkaz grodnianie wykonali, ale około 100 z nich na zawsze pozostało pod Radzyminem.

Pamiętając o ofierze, złożonej na ołtarzu zwycięstwa przez strzelców grodzieńskich, tą wystawą oddajemy im hołd i chcemy przypomnieć wkład synów Ziemi Grodzieńskiej w zwycięstwo pod Warszawą».

Na wystawę, która nosi tytuł «Z nami Wolność, Bóg, Ojczyzna!» złożyło się 33 obrazów autorstwa 19 artystów.

a.pis/TPP przy ZPB


archiwum TPP

Walery Stratowicz, «Jeźdźcy Apokalipsy», 100×90, olej, płótno


archiwum TPP

Aleksander Wasilewicz, «Bitwa Warszawska. Ksiądz Ignacy Skorupka», 60×80, olej, płótno


archiwum TPP

Aleksander Wasilewicz, «Bitwa», 90×80, olej, płótno



polesie.org

Chór «Kraj Rodzinny» powstał w latach dziewięćdziesiątych w Baranowiczach. Tworzyli go Polacy, którzy tradycyjnie, od pokoleń mieli zamiłowanie do śpiewu i muzyki. Najpierw chór przyjął nazwę «Rota». Została ona zmieniona na «Kraj Rodzinny», gdy przywieziona na Festiwal Polonijny w Rzeszowie w 1980 roku przez zespół Polskiego Teatru Folkloru z Sydney w Australii pieśń «Kraj Rodzinny» stała się bardzo popularna na Białorusi

Chór «Kraj Rodzinny» z Baranowicz ma 30 lat!

Jubileuszowym koncertem w baranowickim kościele pw. św. Zygmunta obchodził 23 sierpnia 30 lat swojego istnienia jeden z najstarszych polskich zespołów artystycznych na Białorusi – chór «Kraj Rodzinny», działający przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Baranowiczach.


polesie.org


polesie.org

Duszą chóru jest Jadwiga Szustał

Koncert poprzedziła uroczysta Msza św. w intencji chóru, jego obecnych i byłych uczestników oraz kierowników, a także całej polskiej społeczności na ziemi baranowickiej.

Nabożeństwo celebrował proboszcz baranowickiej parafii św. Zygmunta Bogdan Kryński.

Uroczystość jubileuszowa zgromadziła w kościele licznych gości, którzy przybyli złożyć chórzystom życzenia jubileuszowe z różnych zakątków Białorusi. Byli wśród nich: Renata Dziemiańczuk, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi, Alina Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB, Eugeniusz Lickiewicz, członek Rady Naczelnej ZPB i prezes Oddziału ZPB w Prużanie, Maria Syczewska, wiceprezes Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Baranowiczach, Elżbieta Gołosunowa, prezes Oddziału ZPB w Baranowiczach i dyrektor miejscowego Domu Polskiego, Eleonora Raczkowska-Jarmolicz, dyrektor baranowickiej Społecznej Szkoły Polskiej im. T. Reytana. Licznie reprezentowane na uroczystości były także oddziały ZPB z obwodu brzeskiego.

Jubileusz 30-lecia chóru nie mógł się odbyć bez ludzi, którzy w różnych okresach istnienia zespołu nim kierowali: Piotr Kodłyczewski, Borys Kożewnikow, Tatiana Pańko, Weronika Potocka i Wiktor Kobyłkin. Wszyscy oni kierowali najserdeczniejsze życzenia i podziękowania za kontynuowanie ich pracy obecnej dyrygentce i kierowniczce choru «Kraj Rodzinny» Zofii Kot.

W 30-letnim dorobku chóru «Kraj Rodzinny» jest udział w wielu konkursach i festiwalach. Do największych swoich osiągnięć chórzyści zaliczają zdobycie m.in.: Nagrody Głównej Festiwalu Pieśni Sakralnej «Łapskie Te Deum», Nagrody Specjalnej TVP na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie w 2006 roku, Złotego Medalu XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie oraz Grand Prix XX Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. księdza Kazimierza Szwarlika w Będzinie.

W 2018 roku chór «Kraj Rodzinny» na zaproszenie Prezydenta RP Andrzeja Dudy dostąpił zaszczytu śpiewania podczas uroczystości Święta Flagi Rzeczypospolitej Polskiej na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie.

Zespół z Baranowicz swoim śpiewem uświetnia najważniejsze wydarzenia w życiu polskiej mniejszości na Białorusi oraz w rodzinnych Baranowiczach. Jest także zespołem, stale goszczącym na uroczystościach religijnych, obchodzonych przez baranowicką wspólnotę katolicką. W 2018 roku «Kraj Rodzinny» godnie reprezentował Polaków z Baranowicz m.in. na obchodach 30-lecia Związku Polaków na Białorusi, a katolickie parafie w rejonie baranowickim regularnie zapraszają artystów z Baranowicz na swoje święta parafialne – festyny i odpusty.

Podczas koncertu jubileuszowego zgromadzona na uroczystości publiczność wysłuchała najnowszy program chóru, na który złożyły się znane polskie pieśni patriotyczne i religijne. Alina Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Białorusi, wygłaszając laudację na cześć chóru «Kraj Rodzinny», nazwala zespół «Ambasadorem polskiej piosenki».

Polesie.org

100. rocznica Bitwy Warsza

Dwa dni trwały w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie obchody 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej i Dnia Wojska Polskiego z udziałem Zarządu Głównego ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys oraz reprezentacją Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z szefem placówki konsulem generalnym Jarosławem Książkiem.



Andrzej PISALNIK

Wołkowysk. Cmentarz żołnierzy polskich poległych w latach 1918 – 1920

W pierwszym dniu obchodów 14 sierpnia działacze ZPB z Grodna, uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie («Batorówki»), a także słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy ZPB i polscy dyplomaci zgromadzili się na Polskim Cmentarzu Wojskowym przy Krzyżu Katyńskim. Tutaj odbyła się przygotowana siłami uczniów «Batorówki» uroczysta Akademia, przypominająca wydarzenia sprzed stu lat, które zadecydowały o tym, że Wojsko Polskie wspierane przez cały naród zatrzymało pod Warszawą pochód bolszewickich hord na Europę. Myślą przewodnią okolicznościowych przemówień wygłoszonych przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie przez konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka, prezes ZPB Andżelikę Borys i innych uczestników obchodów było przekonanie, że bez zwycięstwa Polaków w Bitwie Warszawskiej na mapie Europy nie pojawiłoby się wielu niepodległych państw, m.in. niepodległej i wolnej Białorusi, której obywatele także w dzisiejszych dniach toczą swoją bitwę o wolność i godność, a także o podstawowe prawa człowieka i obywatela.

Po modlitwie za dusze bohaterów poległych 100 lat temu w obronie podstawowych wartości cywilizacji europejskiej, uczestnicy spotkania przy Krzyżu Katyńskim przeszli na pobliski cmentarz Farny (Pobernardyński), aby zapalić znicze na grobach żołnierzy Wojska Polskiego z 1920 roku, które spoczywają w dużej kwaterze, tworzącej osobną nekropolię wojenną na tym zabytkowym grodzieńskim cmentarzu.

Drugi dzień obchodów z udziałem członków Zarządu Głównego ZPB i polskich dyplomatów w Grodnie był poświęcony objazdowi pochówków żołnierskich z 1920 roku na Grodzieńszczyźnie. Wszędzie, gdzie pojawiała się delegacja działaczy ZPB i dyplomatów spotykani oni byli przez działaczy miejscowych oddziałów ZPB, które na co dzień opiekują się odwiedzanymi miejscami pamięci. Uczestnicy obchodów odwiedzili groby żołnierskie w Indurze, Makarowcach, Geniuszach, Małej Brzostowicy i Wielkiej Brzostowicy oraz w Słonimiu i Wołkowysku. W Słonimiu i Wołkowysku, gdzie są duże cmentarze wojenne z okresu wojny polsko-bolszewickiej przy upamiętniających poległych obeliskach wartę honorową pełnili harcerze z miejscowych drużyn harcerskich.

Zarówno w Słonimiu, jak i w Wołkowysku harcerze przygotowali dla uczestników obchodów patriotyczne programy artystyczne, a harcerze w Słonimiu na cześć poległych 100 lat temu bohaterów zawiązali na krzyżu, wieńczącym pomnik biało-czerwone wstążki z zapisanymi na nich przyrzeczeniami pielęgnowania pamięci o bohaterach 1920 roku i przekazywania wiedzy o ich ofierze złożonej za wolną Polskę i wolną Europę, w tym Białoruś, kolejnym pokoleniom harcerzy na Białorusi.

Podobne przyrzeczenie, wykonując m.in. piosenkę pt. « Nie jesteśmy czerwonymi pionierami», złożyli podczas patriotycznego koncertu w Wołkowysku w obecności prezes ZPB Andżeliki Borys konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka i innych uczestników obchodów harcerze z 48. Drużyny Harcerskiej «Szare Wilki» im. 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich przy Oddziale ZPB w Wołkowysku.



Iness TODRYK-PISALNIK

Makarowce. Zbiorowa mogiła nieznanych żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1920 roku



Andrzej PISALNIK

Brzostowica Mała. Zbiorowa mogiła nieznanych żołnierzy Wojska Polskiego



Andrzej PISALNIK

Słonim. Kwatera Żołnierzy Wojska Polskiego



Iness TODRYK-PISALNIK

Brzostowica Wielka. Pomnik żołnierzom Wojska Polskiego

Obwód Brzeski

14 sierpnia 2020 roku z okazji setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej w obwodzie brzeskim odbył się objazd miejsc pamięci narodowej, związanych z wojną polsko-bolszewicką. Wydarzenie na cześć żołnierzy Wojska Polskiego, poległych w walkach o niepodległość, ratując Polskę i świat od bolszewickiej nawały, zorganizował Brzeski Oddział Obwodowy Związku Polaków na Białorusi.

W objeździe wzięli udział: Paweł Jankowski, konsul RP w Brześciu, Alina Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB, Irena Głuchowska, prezes Miejskiego Oddziału ZPB w Brześciu, Eugeniusz Lickiewicz, członek Rady Naczelnej ZPB, opiekun miejsc

awskiej


Andrzej PISALNIK

Harcerze śpiewają «Pierwszą Brygadę» przy pomniku żołnierzy WP poległych w 1920 roku na cmentarzu wojennym w Słonimiu. Kwaterę wojenną tworzą 250 betonowych nagrobków w kształcie kwadratu z wypukłym krzyżem, rozmieszczonych w 21 rząd


polesie.org

Prużana. Polową Mszę Św. w intencji poległych żołnierzy WP celebruje ks. Paweł Jaroszewicz


polesie.org

Przy kwaterze żołnierzy WP na cmentarzu we wsi Czernawczyce


facebook.com

Żodziszki. Pomnik żołnierzy Wojska Polskiego

pamięci narodowej obwodu brzeskiego, Halina Mickiewicz, prezes oddziału ZPB w Peliszczach, Teresa Puńko, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy ZPB oraz przedstawiciele oddziałów ZPB i chór «Uścisk dłoni» UTW.

Uczestnicy obchodów odwiedzili największy Cmentarz Żołnierzy Wojska Polskiego na Rzeczycy. Są to 329 grobów żołnierzy Wojska Polskiego oraz Żołnierzy z formacji generała Bułak-Bałachowicza, walczących u boku wojsk polskich w wojnie polsko-bolszewickiej. Uczestnicy objazdu złożyli kwiaty i zapalili znicze. Cmentarz na Rzeczycy został w roku 2019 gruntownie wyremontowany przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie. Opiekę nad cmentarzem sprawuje Związek Polaków na Białorusi, który był partnerem projektu renowacji cmentarza.

Na Cmentarzu przy ul. Puszkińskiej, przy kwaterze Żołnierzy Wojska Polskiego chór UTW «Uścisk dłoni» wykonał pieśni legionowe. Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali «Rotę»– hymn Związku Polaków na Białorusi

Następnym punktem objazdu był cmentarz we wsi Czernawczyce, gdzie miejscowi Polacy wraz z delegacją ZPB oddali hołd pamięci Żołnierzom Wojska Polskiego, poległym w wojnie polsko-bolszewickiej.

Kulminacyjnym wydarzeniem objazdu stała się Msza Św. polowa przy Kwaterze Żołnierzy Wojska Polskiego w Prużanie. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Paweł Jaroszewicz. W kwaterze znajduje się 78 nagrobków żołnierzy pułków poznańskich.

Oddział ZPB w Baranowiczach zorganizował uroczystości przy grobach żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego w Baranowiczach, a w Kobryniu na kwaterze żołnierzy Wojska Polskiego pamięć poległych uczcił Oddział ZPB w Kobryniu.

Smorgońszczyzna i Oszmiańszczyzna

Oddziały terenowe Związku Polaków na Białorusi oraz działające przy organizacji stowarzyszenia organizują lokalne obchody 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej, upamiętniając bohaterów, którzy w 1920 roku uratowali Polskę i Europę przed czerwoną zarazą, grożącą cywilizacji europejskiej zagładą.

Oddziały terenowe ZPB z okazji Jubileuszu zapalają znicze na grobach bohaterów i organizują w swoich miejscowościach uroczyste akademie z udziałem dzieci i młodzieży, uczącej się języka polskiego oraz historii Polski.

Teresa Pietrowa, prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach wraz z działaczami nawiedzili groby żołnierskie w Oszmianie, Smorgoni, Wojstomiu, Żodziszkach i Żupranach.

Andrzej Pisalnik, Iness Todryk-Pisalnik, Anna Jurkowska z Brześcia

Obchody 76. rocznicy Bitwy o Surkonty

Msza św. polowa odbyła się 21 sierpnia na cmentarzu wojennym w Surkontach. Polacy z Grodna i Lidy modlili się tutaj za dusze poległych 21 sierpnia 1944 roku w nierównej bitwie z oddziałami NKWD żołnierzy Armii Krajowej i ich legendarnego dowódcy podpułkownika Macieja Kalenkiewicza «Kotwicza».

Nabożeństwo w asyście miejscowego proboszcza ks. Leona Ładysza celebrował duszpasterz mieszkających na Białorusi żołnierzy Armii Krajowej, Łagierników i Sybiraków ks. Andrzej Radziewicz. W wygłoszonym do zgromadzonych kazaniu kapłan zaznaczył, że Białoruś przeżywa obecnie trudne czasy, a naród Białorusi prowadzi walkę o te same wartości – prawdę, sprawiedliwość, wolność i Ojczyznę – za które zginęli, broniąc swojej ziemi 76 lat temu, spoczywający na cmentarzu w Surkontach żołnierze AK. – Zastanawiam się czasem, dlaczego Bóg tak długo nie daje Białorusinom wolności. Być może chce, żeby mocniej ją cenili? – rozważał ksiądz Andrzej Radziewicz.

W nabożeństwie w Surkontach z okazji 76. rocznicy pierwszej od 1939 roku regularnej bitwy polskich żołnierzy z Armią Czerwoną, okupującą tereny leżące przed wojną w granicach II Rzeczypospolitej uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys, działacze Oddziału ZPB w Lidzie, na czele ze swoją prezes Ireną Biernacką, a także konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski, reprezentujący Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Przypadkowym gościem obchodów 76. Rocznicy Bitwy o Surkonty była przedstawicielka miejscowego sielsowietu z siedzibą w pobliskich Bolciszkach (odpowiednik rady gminy – red.) . Przedstawicielka władzy zaklinała się, że nie jest Polką, nie rozmawia po polsku, a nawet nie jest osobą wierzącą. Tym nie mniej była obecna na nabożeństwie do samego końca, a po modlitwie prowadziła ożywione rozmowy z uczestnikami obchodów 76. rocznicy Bitwy o Surkonty na temat sytuacji politycznej na Białorusi.

Andrzej Pisalnik


Andrzej PISALNIK


Andrzej PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys i konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski


Andrzej PISALNIK

Ks. Leon Ładysz i ks. Andrzej Radziewicz celebrują Mszę polową

Reportaż z Gestapo

Szanowni Państwo publikujemy autentyczne świadectwo tego, co się działo na milicyjnych komendach i w aresztach z bezbronnymi pokojowymi manifestantami i przypadkowymi przechodniami, których chwytano na ulicach białoruskich miast po ogłoszeniu przez Centralną Komisje Wyborczą Białorusi wstępnych – sfałszowanych – wyników wyborów prezydenckich.

Publikowany przez nas tekst jest nieco chaotyczny, ale za to jest sporządzony przez autentyczną ofiarę sadystów w milicyjnych mundurach, którzy, łamiąc przysięgę obrony współobywateli, stali się w oczach białoruskiego społeczeństwa naśladowcami najwstrętniejszych postaw, zachowań i zbrodni, popełnianych przez oprawców z faszystowskiego Gestapo i sowieckiego NKWD.

Świadectwo okrutnej prawdy o istocie de facto faszystowskiego reżimu, jaki zbudował na Białorusi Łukaszenko, zawdzięczamy naszemu autorowi z Mińska Igorowi Stankiewiczowi, badaczowi zbrodni stalinowskich na narodzie białoruskim i polskim, działaczowi Związku Polaków na Białorusi oraz obrońcy praw człowieka, działającemu w Białoruskim Komitecie Helsińskim:



svaboda.org (RFE/RL)

Igor Stankiewicz - działacz Związku Polaków i potomek represjonowanych


Archiwum Igora STANKIEWICZA


Archiwum Igora STANKIEWICZA

29 godzin spędziłem w gestapowsko-enkawudzisckich kazamatach – na Komendzie Milicji Rejonu Moskiewskiego Mińska oraz w areszcie na ulicy Akrescina. Byłem torturowany, ale w porównaniu z innymi, ucierpiałem nie mocno – przeżyłem jedynie strach, a na pamiątkę o tym przeżyciu pozostały mi rozległe siniaki na tyłku.

Stałem się świadkiem ślepego, nieludzkiego terroru i zrozumiałem, co odczuwali ludzie w czasach wielkiego terroru w latach 1937-38, co przeżywali moi pradziadkowie, zanim zostali rozstrzelani w Orszy w listopadzie 1937 roku, a także, co odczuwała ich rodzina i bliscy.

Zajrzałem w paszczę rekina

11 sierpnia wybrałem się na rowerze do centrum miasta, żeby złożyć skargę w Bieltelekomie (białoruski operator internetowy– red.) w związku z odłączeniem Internetu. W drodze powrotnej, obok stacji kontroli pojazdów na ul. Dzierżyńskiego, zobaczyłem dużo ciężarówek pomocy drogowej, które zjechały się tutaj z różnych mińskich zajezdni autobusowych i trolejbusowych. Zakręciłem w swoją ul. Gruszewskiego. Stąd do domu pozostawało mi 5-7 minut.

Przy Moskiewskiej Rejonowej Komendzie Spraw Wewnętrznych stały cztery autobusy. Jeden z nich był wypełniony przez ludzi w mundurach milicyjnych. Wyjąłem komórkę i zacząłem robić zdjęcia. Do Mińska tego dnia wracały moje 17-letnie córki. Musiałem je ostrzec, że niedaleko domu wieczorem może być niebezpiecznie. Minęła godz. 16.15.

Nagle z autobusu wyskoczyli pięcioro osiłków z krzykami: «Nie stawiać oporu! Twarzą w ziemię!» Skręcili mi ręce i uderzyli twarzą w asfalt. Z nosa pociekła mi krew. «Nie bronię się!» – krzyczałem. Ze skrępowanymi rękami i głową przy kolanach w półprzysiadzie zostałem zapędzony na czwarte piętro. Po drodze jeden z milicjantów pędził mnie tak, abym uderzał głową w ściany i framugi drzwi. Uchylałem się, jak tylko potrafiłem. Ledwo przeżyłem ten bieg po schodach. Nogi się nie słuchały, serce wyskakiwało z klatki piersiowej.

W dużej sali zostałem rzucony twarzą w podłogę i z rękami założonymi za plecy. W powietrzu czuć było odór ludzkich wydzielin, moczu i chloru – pozostałość po wczorajszych potyczkach demonstrantów z OMON-em. Odbywała się dezynfekcja pomieszczeń. Starszy człowiek w jasnych spodniach i butach zaproponował, aby obsypano mi twarz chlorkiem wapna i zalano w usta spirytus. Podczas badania medycznego stwierdzono by wówczas, że byłem pijany.

Milicjanci gadali między sobą o sprawach rodzinnych. Jeden się skarżył, że teściowa złamała staw biodrowy i oni odmówili się od protezy białoruskiej produkcji, chcąc protezę niemiecką – taki z niego patriota. Okazało się jednak, że po operacji teściowa zaczęła utykać. Inny milicjant skarżył się, że jego syn zaczął chodzić na protesty i może oberwać. Wydawałoby się – normalni ludzie…

Gadali też o swoim ubezpieczeniu zdrowotnym i odszkodowaniach za doznane urazy. Zrodziła się z tego nawet anekdota: «Chłopaki, jeśli napadną mnie pięcioro, to nie spieszcie się z ratunkiem – dostanę większe odszkodowanie». Kołodinski, Drozd, Boroda – padło kilka nazwisk. Widocznie przełożeni i koledzy. Jeden opowiadał, jak wymieniał walutę, którą odebrał protestującym.

Mnie zarekwirowano telefon, torbę z dokumentami, portfelem i pendrivem. Wcześniej – zabrano rower, który rzucono przy wejściu na komendę.

Na podłogę obok mnie rzucili chłopaka. Przedstawił się – Eugeniusz Taraluk. Został schwytany za kłótnię z kierowcą marszrutki. «Trzymaj się! Wygląda na to, że prędko stąd nie wyjdziemy!» – powiedziałem. Potem nas obu ze skrępowanymi za plecami rękami i głową schyloną w dół sprowadzili na dół – na parter i rzucili na kafelkową posadzkę. Poprosiłem o sprowadzenie mi adwokata, skłamałem, że mam podpisaną umowę. «Dobrze, sprowadzimy» – padła odpowiedź.

Tortury

O godz. 19.10 popędzili nas znowu na górę. «Stankiewicz!» «Jestem». «Idziemy». Zaprowadzono mnie do osobnego pomieszczenia – wyglądało jak zwykły gabinet z biurkami, szafą, a jednak zostało zaadaptowane pod katownię: milicyjne tarcze, pałki. Pięciu ludzi w czarnych kominiarkach i koszulkach bez napisów, na nogach – wojskowe buty i spodnie z czerwonymi lampasami. Na twarzy widać tylko oczy. Największy przypominał średniowiecznego kata. «Będą bić» – zrozumiałem. Dużo czytałem o tym, jak torturowano ludzi w latach 30., wiec mniej więcej wiedziałem, co mnie czeka. Zdołałem nawet opanować strach. Najważniejsze – wszystkiemu zaprzeczać, nawet kiedy będę torturowany. Tym, którzy wówczas wszystkiemu zaprzeczali, często udawało się przeżyć. Ci, którzy świadczyli przeciwko sobie – nie mieli szans.

Postawili mnie na kolana, głową w podłogę, ręce za plecami zostały mocno ściśnięte kajdankami. Zaczęli bić pałkami po pośladkach, dopytując się: «Co tobie się nie podoba? Czyste ulice się nie podobają? A może to, że nie ma wojny?» Rzucali głupimi propagandowymi sloganami. Odpowiadałem, że wszystko mi się podoba. «To czego ci brakuje, draniu?» Kazali opowiedzieć dla kogo pracuję, ile mi płacą, kogo koordynuję, dla kogo robiłem zdjęcia. Znaleźli pendrive z napisem «Polskie Radio», w paszporcie zobaczyli polską wizę.

– To ty polskim szpiegiem jesteś! Przyznawaj się, co jest zapisane na fleszce! – krzyczęli na mnie. – Zajmuję się badaniem represji w rodzinnym mieście Orsza, m.in. prześladowaniem Polaków. Moi przodkowie też byli Polakami. Byli



tut.by

OMON brutalnie rozpędza wiec przeciwko wynikom wyborów prezydenckich na Białorusi



svaboda.org

Zatrzymania studentów, którzy wyszli na ulice, by protestować przeciwko fałszerstwom wyborczym

torturowani, zanim zostali rozstrzelani. Wybijano z nich zeznania, że szpiegują na rzecz Polski – odpowiadam.

– Czyli masz to dziedziczne! – olśniło ich.

Dwaj oprawcy wyszli z gabinetu. Trzeci kontynuował «mowę wychowawczą».

Kiedy wrócili powiedzieli: «Sprawdziliśmy. Jesteś aktywnym liderem! Na kolana, głowę w dół!»

Zrozumiałem, że to ich ulubiony chwyt, udawać, że coś im o mnie wiedzą. Znowu zaczęli bić.

Próbowałem się dowiedzieć, czego ode mnie chcą.

– Wiesz, co możemy z tobą zrobić? Myślisz, że jesteś mocny i długo wytrzymasz? – straszyli.

Nie zaprzeczałem. Wiedziałem, że mogę zostać pobity jeszcze bardziej. Starałem się wyluzować, żeby mniej bolało. Bełkotałem coś o córkach. Najważniejsze było nie wygadać się, że jestem dziennikarzem, obrońcą praw człowieka w Białoruskim Komitecie Helsinskim, działaczem Związku Polaków na Białorusi i związków zawodowych, a na dodatek – co najgorsze – że byłem obserwatorem na wyborach prezydenckich. Zabiją przecież.

Ogółem dostałem około 40-50 ciosów pałką, kilka ciosów też dostałem po twarzy u po uszach. Oprawca obiecał, że trafię na 10 dni do aresztu.

Następnie popędzili mnie znowu do dużej sali. Na podłodze leżeli już pierwsi schwytani z ulicy. Znowu rzucili mnie twarzą w podłogę. Z trudem zdjęli kajdanki, gdyż zacięły się. Zastąpili je zaciskowymi plastikowymi opaskami. Okrutnie bolało! Prawie nie czułem dłoni i palców, starałem się nimi poruszać, żeby był dopływ krwi, inaczej straciłbym kończyny.

Obok mnie mężczyzna błagał, żeby mu zdjęli opaski. Miał starą traumę – uszkodzone ścięgna. Zlitowali się nad nim po 15-20 minutach ciągłego lamentu. Postawili twarzą do ściany, ręce w górę. Zdjęli pas, opróżnili kieszenie, wyciągnęli sznurowadła. «Zdejmować spodnie! Majtki też!» – sprawdzali, czy ma posiniaczone pośladki. Jeśli były białe – na «procedury». Ja już swoje dostałem. «Siadać na krześle, ręce na oparcie krzesła z przodu, głową w dół!» W tej pozycji przesiedziałem około 15-16 godzin. Szyja bolała, kiedy próbowałem podnieść głowę – krzyk i cios pałką. Moje zeznania dwa razy nagrali na kamerę wideo.

W moim szeregu już było nas trzech. Znajdowałem się w bezpiecznym miejscu przy ścianie. Mężczyzna, który stał z brzegu obok przejścia zaczął tracić przytomność. Miał złamany obojczyk i nie mógł siedzieć w wymaganej pozycji.

– Odjechał! Jebnij mu! O, żyje! – krzyczeli milicjanci.

Za podniesienie głowy był wymierzany cios. A kiedy dostarczali nową partię z łapanki – zaczynało się istne piekło.

Okrzyki: «Leżeć! Pełznąć! Głowę w podłogę!» Padali wściekłe ciosy pałkami. Dzikie przeklinanie oprawców nie może zagłuszyć bolesnych jęków ofiar. Kogoś wyzywali od aktywistów: motocykliści rzekomo śledzili przemieszczenia milicjantów, żeby pomagać w koordynowaniu ruchów protestujących. O kimś mówili, że miał koktajl Mołotowa. Podobno przyznał się, że miał. Idiota? Czy jeszcze żyje?

Dwoje nazwali się medykami z pogotowia, przyszli z bandażami i nadtlenkiem wodoru, żeby opatrzyć rannych. Chłopaki, dziewczęta… Wszystkich oznakowywali żółtą farbą. Byli już pobici, ale zaczynali ich bić jeszcze z większym zapałem. Serce się kroiło patrząc na nich.

Pytali, kto, gdzie pracuje. Strasznie bluzgali, że sami informatycy, przedsiębiorcy i bezrobotni. Jeden był z zespołu «Wierasy»(legendarny białoruski zespół muzyczny – red.). Ludzie podawali wysokość swoich zarobków – 400-2500 dolarów. Milicjanci burzyli się i krzyczeli: «Czego wam jeszcze brakuje?» Mówili, że wśród zatrzymanych nie ma robotników. Później się znaleźli kilka elektryków z metra. Ktoś był na proteście, kogoś zgarnęli w drodze do sklepu, czy podczas spaceru. Byłem i jestem dumny, że jestem z nimi po tej samej stronie!

Około trzeciej w nocy dostarczyli ostatnią partię z łapanki. Taśma represji zaczęła zwalniać. Cała uwaga była na nas. Część siedziała w krzesłach z rękami do przodu i głową w dół, wielu leżało na podłodze. Słychać było, że tylko na tę komendę dostarczyli około stu zatrzymanych. Kogoś jeszcze biją. W porównaniu z nimi mnie tylko «pogłaskali». Na okrągło powtarzali głupie, propagandowe hasła o stabilności, braku wojny, czystości i dyrdymały o latach 90.

Podawali wodę – kranówę w plastikowych butelkach. Kiedy piliśmy wodę, kazali zamykać oczy, żeby nikogo nie widzieliśmy. Starałem się dużo nie pić, bo do toalety nie puszczali. Dopiero o 7 rano zaczęli wyprowadzać do toalety.

Okrzyki: «Nie spać! Nie spać!». Bili pałkami po krzesłach. Rozumiałem, że mniej więcej tak samo zapędzali do jednego pomieszczenia i znęcali się nad swoimi ofiarami oprawcy z NKWD w latach 1930-ch, a później – gestapowcy.

Jeden z milicjantów próbował kokietować ładną dziewczynę. Wyglądało to dziko: połączenie lutni i młynka do mięsa.

Wyjazd na Akrescina

Około godz. 12.00 wyprowadzili pierwszą partię zatrzymanych. Kilka osób na miejscu podpisali oskarżenia o popełnieniu wykroczeń. Wyprowadzili ich gdzieś z rzeczami.

Dwie godziny później wywołali mnie. Ręce z tyłu, głową w dół. Z rzeczami wyprowadzili po schodach. Dopędził mnie kat-osiłek i na pożegnanie uderzył mnie jeszcze po twarzy i nerkach, mówiąc, abym zapamiętał, jak robić zdjęcia milicjantom i demonstrować je w sieci. Wówczas był ubrany w normalny mundur, miał, zdaje się, naramienniki majora. «Wiesz, że kanał NEXTA miał 300 tysięcy czytelników, a teraz ma 1,5 miliona?!» – krzyczał do mnie. Nie wiedziałem, ale w duszy się ucieszyłem. Milicjant obiecał, że dostanę 15 dni aresztu.

Zatrzymaliśmy się na piętrze. Nie było rozkazu wyprowadzać, więc popędzili nas z powrotem. Położyli na kafelkach w pozycji spławika, tylko z rękami założonymi już z tylu. Poczułem ból w plecach. Poprosiłem się do toalety, trochę się podniosłem, nie czułem nóg – obrzękły. A więc zlitowali się i pozwolili mi wyprostować kończyny, leżąc twarzą na podłodze.

Około godz. 15.00 poprowadzili mnie do milicyjnej furgonetki. Po drodze dostałem jeszcze jeden cios po twarzy. Zapędzili do tylnej komory o wymiarach 2 na 0,5 metra, w której mogło zmieścić się zaledwie 5 osób, a było nas jedenastu. Po bokach byli jeszcze ludzie. Brakowało powietrza. Wszyscy byli strasznie spoceni. Ktoś krzyczał, żeby uchylono drzwi, bo zemdleje. Po 20 minutach otworzyli furtkę, ale powierza i tak brakowało.

Przyglądaliśmy się jeden drugiemu. Szukaliśmy żółtych znaków na plecach. Jeden miał białą kurtkę z czerwonym krzyżem i potłuczoną twarz. Nazywał się Daniła Tumiłowicz, pracował w pogotowiu ratunkowym. Na plecach miał żółtą plamę. Daniła, jak ja ci współczuję…

Dokąd wiozą, sądzić? Nie, sądząc po kierunku jazdy, wiozą do aresztu na Akrescina. Padły słowa: «Koniec z nami, chłopaki, trzymajcie się…»

Wyprowadzili z furgonetki. Dużo milicjantów, sporo ludzi leżało na ziemi.

Padł rozkaz: «Położyć się na ziemi, nogi pod siebie, głowę w dół, ręce za plecy!»

W tej pozycji leżeć długo nie mogłem. Pozwolili się rozprostować. Od ziemi ciągnęło chłodem, a ja byłem w samej koszulce. Dobrze, że na sobie miałem dżinsy, a nie spodenki. Po raz pierwszy w ciągu doby uciąłem drzemkę.

Do pomieszczenia wprowadzali po 5 osób, ustawiając twarzą do ściany. Po jednym wzywali do małego pokoiku, w którym siedział sędzia (miał tzw. posiedzenie wyjazdowe) i sekretarz. Pomyślałem wówczas, że widocznie w takich samych warunkach ogłaszano wyroki moim przodkom. Jeśli ogłaszano je w ogóle. Odczytywali milicyjne raporty: stał obok komendy, machał rękami, wykrzykiwał hasła, niecenzuralnie przeklinał. Oczywiście, że nie byłem zgodny. Werdykt nie ogłosili. Zapytali jednak, czy mam niepełnoletnie dzieci. Odpowiedziałem, że mam córkę lat 17. Na korytarzu sadził już inny sędzia.

Znowu na ulicy, znowu w pozycji spławika, znowu pozwolili się rozprostować. Ziemia ochłodziła się jeszcze bardziej. Czułem, że nabawię się zapalenia płuc. Pozwolili ustawić się przy ścianie. Rozumiałem potem, że ściana to był ratunek, gdyż wszystkim miejsca nie starczyło. Dziewczynom pozwolili zwić ciepłe «gniazdo», wykorzystując koce.

Sprawdzał nas lekarz z pogotowia ratunkowego. Ludzi z ciężkimi pobiciami gdzieś zabierali. Może do medyków?

Zabrano też kilku oznakowanych, z którymi byłem w furgonetce, w tym chłopaka z pogotowia.

Słychać było też, jak gdzieś w pomieszczeniu – widocznie na sali gimnastycznej – kogoś bili pałkami, bici rozpaczliwie krzyczeli od bólu. «Medyka! Medyka!» – zaczęli nagle krzyczeć milicjanci. Chyba kogoś zakatowali do nieprzytomności albo zabili.

Następnie grupami zaczęli wprowadzać do sali tortur. Słychać było uderzenia pałkami, ale już bez krzyków.

Jak na złość pogorszyła się pogoda. Obok mnie stał chłopak pod strugami deszczu. «Przylgnij do mnie, to się ogrzejemy» – zaproponowałem jemu. Znów dali wodę, a do ubikacji nie puszczali. Chłopak był w spodenkach i na bosaka, mówił że przez dobę nie był w ubikacji. Przywieźli nowy transport zatrzymanych. «Robole» – słychać głosy milicjantów. Widocznie przywieźli strajkujących z zakładów pracy.

Wyzwolenie

Nadeszła godz. 21.00. Mówili o jakichś skazańcach, że poddadzą ich okrutniejszym torturom. Niespodziewanie: «Stankiewicz, krok do tyłu!» Okazało się, że mnie i jeszcze trzech skazańców będą wypuszczać. Szukali moje rzeczy. Nie mogli znaleźć kluczy. Zgubili. Zacząłem oglądać się dookoła. Na ziemi było dziesiątki ludzi. Dziewczęta w kącie w ciepłym «gnieździe». Zupełnie młodziutkie. Na podwórzu było dużo zamaskowanych milicjantów, kilka z nich w kamuflażu wojskowym i z karabinami.

Nagle ogłosili nam coś w stylu, że nas wypuszczają pod warunkiem, że nie będziemy więcej brać udziału w protestach. Dali podpisać jakiś papier i wyprowadzili z aresztu. Wyroku nie usłyszałem.

Na ulicy czekali dziesiątki ludzi. Szukali swoich dzieci, mężów, żon, rodziców. Trzymali w rękach ich zdjęcia. Jednego na foto poznałem. Stał obok mnie. Reszty twarzy nie rozpoznałem. Ledwo powstrzymywałem łzy. Chciałem prosić o wybaczenie, że nie mogę im pomóc.

Ludzie spod aresztu proponowali bezpłatnie rozwozić wypuszczanych po domach. Mnie też zawieźli. W domu spotkały mnie przerażone córki i była żona. Długo się ściskaliśmy. Poinformowano je, że zostałem skazany na 10 dni aresztu i zawieziony do Żodina (z powodu przepełnienia stołecznych aresztów wielu zatrzymanych demonstrantów osadzono w więzieniu w podmińskim Żodinie – red.). Moje panie już rozplanowały, jak będą mi woziły paczki do więzienia. Przyjaciele zamieścili informację o moim aresztowaniu w Internecie. Poinformowałem wszystkich, że wyszedłem na wolność. Sfotografowaliśmy mój posiniaczony tyłek, poszarpaną twarz i ślady kajdanek od plastikowych opasek na rękach.

Nazajutrz chciałem zarejestrować pobicia, ale doświadczeni ludzie namówili, żebym tego nie robił. Powiedzieli, że po pierwsze – mogą mi odmówić i, co gorsze, znowu aresztować. Poszedłem do przychodni na ul. Jakubowskiego 33. Spotkałem tu jeszcze dwie ofiary pobić. Jedna z nich – kierowca trolejbusu Sergiej – pobity przez milicjantów, kiedy szedł do sklepu. Druga – młody chłopak, przejechał się w milicyjnej furgonetce na podłodze, stłamszony ciałami 16 ludzi (tam pięć osób ledwo się mieści), omonowiec bił go kaskiem po głowie, a w Żodinie spałowano mu pośladki.

Zrobili mi rentgen. Złamań, na szczęście nie miałem. Odnotowano obszerne stłuczenie tkanki. Radzili mi przykładać lód, a potem trzymać stłuczone miejsca w cieple. W przypadku pogorszenia samopoczucia miałem zgłosić się do lekarza, gdyż w miejscu krwiaków może zacząć się reakcja zapalna. Kiedyś już miałem takie powikłanie. Na przychodni poinformowałem, że zostałem pobity na Komendzie Spraw Wewnętrznych Rejonu Moskiewskiego. Traumatolog uprzedził, że o wszystkich przypadkach pobicia informuje prokuraturę. Swoje pobicia zarejestrowałem, a żeby mieć w rękach dokumentalne potwierdzenie. Poprosiłem o wypisanie mi zwolnienia lekarskiego.

Dwie godziny po wizycie w przychodni zadzwonił kierowca trolejbusu Sergiej i ostrzegł, że został zaproszony na rozmowę do Komendy Spraw Wewnętrznych Rejonu Frunzeńskiego w związku z poniesionymi przez niego obrażeniami. On kategorycznie odmówił się iść na komendę. Wieczorem do niego przyszedł do major i sierżant. Sergiej – były wojskowy i gracz w paintball – od razu ostrzegł funkcjonariuszy, że ma naładowaną bron paintballową i użyje jej, jeśli coś pójdzie nie tak. Milicjanci zachowywali się poprawnie, demonstrowali współczucie, ale oświadczyli, że nie będą mogli złapać napastników.

Kilka minut po telefonie od Sergieja odebrałem telefon: «Igorze Pietrowiczu, trzeba, żeby pan przyszedł na Komendę Spraw Wewnętrznych Rejonu Moskiewskiego, aby złożyć zeznania w związku z otrzymanymi obrażeniami». W tym momencie ogarnął mnie prawdziwy strach. Skłamałem, że wyjechałem z Mińska i przyjdę w innym terminie. Po rozmowie wyłączyłem wszystkie telefony, zebrałem dzieci, spakowałem walizki i wyjechałem w bezpieczne miejsce.

Rekin zaproponował, abym sprawdził, czy ma drugi rząd zębów. Otóż nie, obywatele sadyści. Z wami teraz będę obcował wyłącznie korespondencyjnie, gdyż nie chcę, żebyście mnie zamordowali bądź zrobili ze mnie inwalidę.

Nie możemy się zatrzymać. Powinniśmy kontynuować protest, walczyć o odsunięcie rodzinki Łukaszenków od władzy i postawić zbrodniarzy przed sądem. W przeciwnym przypadku, dzisiaj on pójdzie na drobne ustępstwa, a jutro zamieni naszą piękną Białoruś w obóz koncentracyjny. Jak taki obóz będzie wyglądał – mieliśmy doskonałą demonstrację.

Igor Stankiewicz
specjalnie dla Głosu

Łukaszenko grozi wszystkim księżom

Białoruski dyktator Łukaszenko na wiecu w Grodnie zagroził przedstawicielom wyznań religijnych, że będzie im wstyd za postawę, jaką zajęli wobec napiętej sytuacji w kraju.

– Dziwi mnie postawa naszych wyznań religijnych. Drodzy moi kapłani, opamiętajcie się i zajmijcie się swoimi sprawami. Do świątyń ludzie powinni przychodzić, żeby się modlić! Cerkwie i kościoły nie są do uprawiania polityki. Ludzie powinni tam iść ze swoją duszą, jak to było zawsze, – mówił satrapa, na którego sumieniu są śmierci i pobicia tysięcy pokojowych manifestantów.

– Nie idźcie za wyrzutkami. Będzie wam wstyd i się zhańbicie postawą, którą zajęliście teraz. Państwo nie będzie obojętnie na to patrzeć – zagroził dyktator.

Przypomnijmy, że głowa białoruskich prawosławnych – Metropolita Miński i Zasławski – patriarszy egzarcha Białorusi Paweł wezwał Aleksandra Łukaszenkę do zaprzestania stosowania przemocy wobec współobywateli. Jego katolicki odpowiednik – Metropolita Mińsko-Mohylewski – arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz 19 sierpnia modlił się za ofiary milicyjnej przemocy pod murami aresztu na ul. Akreścina i obcował z byłymi więźniami tego aresztu oraz z bliskimi więzionych w nim ludzi.

Andrzej Pisalnik



Mateusz Marek / PAP

Abp Tadeusz Kondrusiewicz

Apel metropolity

Głowa Kościoła Katolickiego na Białorusi, abp Tadeusz Kondrusiewicz apeluje o zaprzestanie przemocy.

– Bracia i Siostry, Rodacy! W ostatnich dniach staliśmy się świadkami niespotykanych dotąd w naszej miłującej pokój i tolerancyjnej Ojczyźnie wydarzeń, towarzyszących kampanii wyborczej i wyborom prezydenckim. Rozlały się one na ulice i place naszych miast. Doszło do starć między obywatelami i formacjami resortów siłowych. Na skutek tej konfrontacji przelała się niestety pierwsza krew i po obydwu stronach są już ofiary. Po raz pierwszy we współczesnej historii Białorusi brat podniósł rękę na brata – napisał metropolita mińsko-mohylewski.

Abp Kondrusiewicz zwrócił się również do obydwu stron konfliktu i zaapelował o złożenie broni i rozwiązanie sporu na drodze pokojowej:

– Niech wasze dłonie, stworzone do pracy w pokoju i braterskich uścisków, nie podnoszą ani broni, ani kamieni. Niech w miejsce argumentu siły użyta zostanie siła argumentu, oparta na dialogu w prawdzie i wzajemnej miłości – zaapelował.

Z równie przejmującym apelem zwierzchnik białoruskich katolików zwrócił się do wiernych na początku lipca. Wypowiedział się wówczas na temat dopiero nadchodzących wyborów:

– Okręt, któremu na imię Białoruś, znajduje się dziś na morzu wzburzonym falami społeczno-politycznymi. Wybory, które są przed nami, powinny być uczciwe, wolne i sprawiedliwe – mówił abp Tadeusz Kondrusiewicz w Budsławiu do wiernych zgromadzonych w tamtejszym sanktuarium Matki Boskiej Opiekunki Białorusi. – Powinny odbywać się w duchu wzajemnego szacunku między różnymi siłami społecznymi i politycznymi.

belsat.eu

Abp Kondrusiewicz nie wjechał na Białoruś!

Zwierzchnik Katolickiego Kościoła na Białorusi, przewodniczący Konferencji Katolickich Biskupów na Białorusi arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz nie jest wpuszczany na Białoruś – informuje rozgłośnia Radio Svaboda.

Według dziennikarzy hierarcha utknął na przejściu granicznym Kuźnica Białostocka-Bruzgi. Wracając z Polski na Białoruś, został zatrzymany przez białoruską straż graniczną, która przetrzymywała arcybiskupa Kondrusiewicza, będącego obywatelem Republiki Białorusi. W rozmowie z dziennikarzem «Radia Swaboda» hierarcha potwierdził, że jest przetrzymywany na przejściu granicznym i zapowiedział, że w związku z incydentem zostanie wydane specjalne oświadczenie.

Podczas pobytu w Polsce arcybiskup udzielił m.in. wywiadu katolickiej rozgłośni «Radio Maryja» i telewizji «Trwam». W rozmowie z katolickimi mediami hierarcha zauważył, na przykład, że «ludność białoruska dorosła do tego, by walczyć o swoje prawa». Zaznaczył także, iż przyczyną tej przemiany jest to, że na Białorusi odbyła się zmiana pokoleniowa. Arcybiskup Kondrusiewicz w wywiadzie zaakcentował stanowisko Kościoła Katolickiego na Białorusi wobec kryzysu politycznego i podkreślił, że Kościół chce jego pokojowego rozwiązania.

a.pis.

Wspólna modlitwa za ojczyznę

W mińskim kościele św. Szymona i św. Heleny, tzw. «Czerwonym», metropolita mińsko-mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz przewodniczył 18 sierpnia wieczorem modlitwie «Ojcze nasz» w intencji Białorusi z udziałem przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich oraz judaizmu i islamu. Była to odpowiedź Kościoła katolickiego w tym kraju na wystosowane przez Komitet Wykonawczy Europejskiej Konferencji Komisji «Iustitia et Pax» wezwanie do ogólnokontynentalnej modlitwy za Białoruś.



catholic.by

Metropolita mińsko-mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz przewodniczy modlitwie «Ojcze nasz» w intencji Białorusi z udziałem przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich oraz judaizmu i islamu

Witając wszystkich zgromadzonych gospodarz nabożeństwa zwrócił uwagę na ważność Modlitwy Pańskiej, która nie tylko łączy wszystkich chrześcijan, ale podkreśla też wspólnotowy charakter tych, którzy ją odmawiają. «Mówimy bowiem nie Ojcze mój, twój czy ich, ale nasz, bo On jest naszym wspólnym Ojcem» – podkreślił mówca. Prosił też Patronkę kraju – Matkę Bożą Budsławską o dalszą opiekę nad Białorusią.

Potem wszyscy odmówili Modlitwę Pańską, po czym abp Kondrusiewicz jeszcze chwilę rozważał zawarte w niej treści.

Następnie krótkie rozważania, nawiązujące do bieżącej sytuacji w kraju i przywołujące różne fragmenty Pisma Świętego, wygłosili przedstawiciele kolejno Kościołów: greckokatolickiego, chrześcijan pełnej wiary ewangelicznej, baptystów, chrześcijan wiary ewangelicznej, Białoruskiego Kościoła Prawosławnego oraz odwołujący się do Tory i Koranu naczelny rabin judaizmu postępowego i przewodniczący Rady Imamów Białorusi a także diakon niekanonicznego Białoruskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Każdy z mówców podkreślał znaczenie czynnika duchowego i religijnego w życiu społecznym, modlił się o pokój i pomyślność swej ojczyzny zgodnie z zasadami i nauczaniem swego Kościoła i religii.

Na zakończenie abp Kondrusiewicz podziękował jeszcze raz wszystkim obecnym, zwłaszcza duchownym, prowadzącym poszczególne modlitwy zgodnie ze swym wyznaniem i religią, po czym udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Przed opuszczeniem miejsca spotkania przypomniał, że dzień dzisiejszym jest liturgicznym wspomnieniem św. Heleny – współpatronki tego kościoła, a zatem jest świętem odpustowym, po czym zaprosił wszystkich do pozostania na Mszy św., która rozpoczęła się wkrótce potem.

Równolegle, o tej samej godzinie modlono się za Białoruś w wielu miejscach Europy. 17 sierpnia Komitet Wykonawczy Europejskiej Konferencji (krajowych) Komisji «Iustitia et Pax» wydał specjalne oświadczenie nt. bieżącej sytuacji na Białorusi, wzywając jednocześnie katolików naszego kontynentu do wspólnej modlitwy za jej naród.

niedziela.pl

OMON zablokował wejście do Czerwonego Kościoła

Zwierzchnik białoruskich katolików abp Tadeusz Kondrusiewicz wyraził protest po tym jak 26 sierpnia wieczorem rozpędzając opozycyjną demonstrację na Placu Niepodległości w Mińsku funkcjonariusze OMON zamknęli ludzi w tzw. Czerwonym Kościele, blokując od zewnątrz wejścia do świątyni.



PAP/EPA/Tatyana ZENKOVICH

Rozpędzając demonstrację na Placu Niepodległości w Mińsku funkcjonariusze OMON zamknęli ludzi w kościele, blokując od zewnątrz wejścia do świątyni

– Wyrażam swój zdecydowany protest przeciwko nielegalnym działaniom struktur siłowych, które powinny bronić podstawowych praw obywateli, w tym wolności wyznania, a nie przeszkadzać w ich realizacji, gwarantowanej przez konstytucję Białorusi – oświadczył metropolita mińsko-mohylewski w komunikacie wydanym z zagranicy.

Abp Kondrusiewicz wskazał, że zgodnie z ustawą zasadniczą ludzie mają prawo modlić się, swobodnie wchodzić w tym celu do kościoła i wychodzić z niego. – Blokowanie wejścia do świątyni i przeszkadzanie w swobodnym wejściu i wyjściu jest poważnym złamaniem praw wierzących i wolności wyznania – oświadczył hierarcha.

– Nieadekwatne i nielegalne działania, które miały miejsce na terytorium kościoła św. Szymona i Heleny, powinny zostać zbadane, a winni powinni ponieść karę zgodnie z przepisami prawa białoruskiego – wezwał abp Kondrusiewicz.

Jego zdaniem «takie i podobne działania funkcjonariuszy struktur siłowych nie sprzyjają zmniejszeniu napięcia na rzecz jak najszybszego przywrócenia pokoju i porozumienia w społeczeństwie białoruskim».

«Kościół katolicki wzywa do pojednania i dialogu w celu rozwiązania niespotykanego w naszym kraju konfliktu społeczno-politycznego» – napisał metropolita.

Wcześniej biskup pomocniczy Jerzy Kasabucki oświadczył w apelu do władz, że działania struktur siłowych były «niedopuszczalne i nielegalne». – Kościół jest świątynią Boga, jaką mogą swobodnie odwiedzać wszyscy chętni – podkreślił bp Kasabucki.

Podczas rozpędzania wiecu na mińskim Placu Niepodległości, milicja zablokowała wewnątrz kościoła św. Szymona i Heleny co najmniej kilkadziesiąt osób, wśród których byli uczestnicy protestu.

Z informacji świadków wynika, że w kościele nie doszło do zatrzymań. Na Placu Niepodległości, do którego przylega teren świątyni, zatrzymano co najmniej 22 osoby – podało Centrum Praw Człowieka Wiasna.

Onet.pl

Solidarność z Narodem Białorusi

Stanowisko Prezydentów Polski i Litwy

Prezydenci Polski i Litwy uzgodnili wspólne działanie na rzecz Białorusi; wyrazili gotowość pomocy w realizacji planu obejmującego: powstrzymanie przemocy, uwolnienie zatrzymanych oraz doprowadzenie do rozmów między władzą a obywatelami – powiedział Szef Gabinetu Prezydenta RP Krzysztof Szczerski.

– Dzisiaj odbyła się kolejna rozmowa między Prezydentami Polski i Litwy. Andrzej Duda i Gitanas Nausėda wymienili się opiniami na temat rozwoju wypadków w tym kraju, a także uzgodnili, że będą podejmować dalsze, wspólne kroki na rzecz rozwiązania tej trudnej sytuacji – powiedział Szef Gabinetu Prezydenta RP.

Jak zaznaczył, chodzi o regionalny plan dla Białorusi obejmujący powstrzymanie przemocy, uwolnienie osób zatrzymanych oraz podjęcie rozmów «okrągłego stołu» między przedstawicielami władz i obywatelami. Minister Szczerski zaznaczył, że propozycja udziału w tych mediacjach zostanie skierowana także do innych partnerów.

– Jesteśmy gotowi, by wspomóc realizację takiego trzypunktowego planu – oświadczył Szef Gabinetu Prezydenta RP. Zaznaczył, że skorzystanie z tej inicjatywy to wewnętrzna decyzja Białorusi.

Litewski Prezydent Gitanas Nausėda poinformował, że Prezydenci Litwy i Polski, a także Łotwy wyrazili gotowość podjęcia się mediacji w sprawie kryzysu na Białorusi. – Chcę przedstawić trzypunktowy plan, który mógłby stać się wstępem do pośrednictwa Prezydentów regionu w rozwiązaniu kryzysu politycznego na Białorusi – powiedział dziennikarzom Gitanas Nausėda i poinformował, że popierają go w tym Prezydenci Polski i Łotwy, Andrzej Duda i Egils Levits, z którymi rozmawiał telefonicznie.

prezydent.pl

Oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Litwy, Polski i Ukrainy

My, ministrowie spraw zagranicznych państw Trójkąta Lubelskiego, wyrażamy głębokie zaniepokojenie eskalacją sytuacji na Białorusi po wyborach prezydenckich. Zwracamy się do władz o powstrzymanie się od użycia siły oraz uwolnienie wszystkich osób zatrzymanych wczorajszej nocy. Poszanowanie podstawowych wolności i praw człowieka, demokracji i rządów prawa są kluczowe dla dalszego rozwoju niezależnej i suwerennej Białorusi, którą w pełni wspieramy.

Jesteśmy przekonani, że dla dobra społeczeństwa i państwa białoruskiego obecna sytuacja może być rozwiązana tylko poprzez dialog. W przypadku takiej potrzeby deklarujemy gotowość do okazania wsparcia i dobrych usług w celu ewentualnego ułatwienia takiego dialogu.

Przyszłość i dobrobyt Białorusi oraz białoruskiego społeczeństwa są ważne dla całej Europy, a szczególnie dla naszego regionu. Wszyscy jesteśmy zainteresowani kontynuacją wzajemnie korzystnego dialogu oraz rozwojem współpracy opartej na wartościach demokratycznych i skoncentrowanej na budowaniu warunków dla wspólne i stabilnej przyszłości.

Biuro Rzecznika Prasowego MSZ

Szef PE wzywa Łukaszenkę do zaprzestania represji

«Wzywam prezydenta Alaksandra Łukaszenkę do zaprzestania represji i powstrzymania się od dalszej przemocy» – napisał przewodniczący Parlamentu Europejskiego David Sassoli w oświadczeniu 13 sierpnia.

«Użycie brutalnej siły przez organy ścigania przeciwko własnym ludziom, skutkujące śmiercią i obrażeniami, powinno mieć konsekwencje zgodne z prawem międzynarodowym, w tym ukierunkowane sankcje. Wzywam Łukaszenkę do natychmiastowego uwolnienia zatrzymanych i zaprzestania przemocy w kraju» – oznajmił David Sassoli.

Dodał, że Parlament Europejski uważnie śledzi sytuację na Białorusi. «Jestem głęboko zaniepokojony przemocą stosowaną przez władze państwowe wobec pokojowo demonstrujących. Białorusini mają prawo protestować i wyrazić swój gniew wobec zakwestionowanych wyników wyborów i nieprzejrzystego procesu wyborczego, który nie spełniał minimalnych międzynarodowych standardów» – dodał.

PAP

Rada Polonii Świata solidarna z Narodem białoruskim i Polakami na Białorusi!

Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi otrzymał stanowisko Rady Polonii Świata, zrzeszającej ponad 40 organizacji polonijnych i polskich na całym globie, w sprawie odbywających się na Białorusi wydarzeń. Swoje stanowisko światowa Polonia kończy popularnym na Białorusi zawołaniem: «Żywie Biełaruś!»

Oświadczenie

W związku z obecną sytuacją na Białorusi, Rada Polonii Świata skupiająca ponad 40 organizacji polskich i polonijnych z całego świata pragnie wyrazić swoją solidarność z Polakami żyjącymi na Białorusi i z całym Narodem białoruskim.

Wyrażamy nasze poparcie i ślemy słowa otuchy dla wszystkich mieszkańców Białorusi – jesteśmy z Wami!

Jesteśmy pełni podziwu dla Waszej uzasadnionej determinacji i braku zgody na to, co oferuje Wam obecna władza.

Każdy Naród ma prawo do stanowienia o swojej teraźniejszości i przyszłości.

Każdy Naród ma prawo do suwerenności i niezależności.

Wierzymy, że Białoruś już niedługo będzie w pełni demokratyczna, a Białorusini staną się Panami we własnym domu.

Życzymy Wam tego z całego serca.

Żywie Bielaruś!

Prezydium Rady Polonii Świata

Oświadczenie Fundacji Wolność i Demokracja

Zespół i Zarząd Fundacji Wolność i Demokracja, będącej wieloletnim partnerem Związku Polaków na Białorusi oraz instytucją od lat wspierającą siły demokratyczne na Białorusi wydała Oświadczenie w sprawie odbywających się w naszym kraju wydarzeń.

W związku z sytuacją na Białorusi, Fundacja Wolność i Demokracja wyraża swoją solidarność z naszymi białoruskimi przyjaciółmi, którzy w tych dniach przeciwstawiają się bezprawiu i arogancji rządzących, przez co poddani są brutalnym szykanom i represjom.

Białorusini, jeden z najbliższych Polakom Naród, z którym przez wieki dzieliliśmy wspólną historię!) walczą o godność, prawdę i wolność.

Wśród protestujących na ulicach białoruskich miast nie brakuje też naszych Rodaków, obywateli Białorusi, od wieków zamieszkujących te ziemie, którzy ramię w ramie z Białorusinami stawiają opór tyranii, tak samo, jak w czasach wymierzonych w carat powstań narodowych.

I choć pamiętni mrocznych czasów PRL i stanu wojennego spoglądamy na wydarzenia dziejące się w Mińsku i innych białoruskich miastach ze zgrozą, to wierzymy, że tak jak w Polsce, opór i walka przyniesie wolność.

Wiemy, ile wtedy znaczyła dla nas międzynarodowa solidarność. Poczucie, że nie toczymy boju w samotności i przy zobojętnieniu świata.

Dlatego tez wyrażając swój podziw i szacunek zapewniamy Was, że tak jak przez ostatnie kilkanaście lat wielu z Was mogło liczyć na naszą Fundację, tak teraz w czasie największej próby nadal będziemy Was wspierać i spieszyć z pomocą.

Jesteśmy dumni, że nasze wieloletnie komtakty i współpraca także w pewnym stopniu przyczyniła się do tego obywatelskiego przebudzenia, którego efektem, w co wierzymy, będzie uwolniona od widma stania się postsowieckim skansenem, prawdziwie wolna Białoruś. Kraj, w którym zawsze spotykamy się z sympatią i życzliwością jego mieszkańców.

Żywie Bielaruś!

Zarząd i zespół Fundacji Wolność i Demokracja

Uchwała Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

Zarząd i członkowie Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» z niepokojem i troską obserwują sytuację społeczną po wyborach prezydenckich na Białorusi . Na podstawie wydarzeń ostatnich dni należy uznać, że dochodzi tam do naruszenia praworządności i Praw Człowieka.

Z tego tez względu, pomni polskich doświadczeń i mając na uwadze ideały wynikające z niezbywalnego prawa człowieka do wolności i godności, Zarząd Krajowy SWP w uchwale z dnia 12 sierpnia 2020 roku wyraża solidarność z Narodem Białorusi w jego słusznym dążeniu do respektowania Praw Człowieka i europejskich standardów państwa demokratycznego. Solidaryzuje się w szczególności z Rodakami mieszkającymi na Białorusi, stanowiącymi integralną część tamtego społeczeństwa.

Treść uchwały Zarząd przekazuje społeczeństwu białoruskiemu za pośrednictwem Związku Polaków na Białorusi.

wspolnotapolska.org.pl

Apel prezesa «Wspólnoty Polskiej»

Wydarzenia na Białorusi, gdzie zamieszkuje liczna społeczność polska, budzą głęboki niepokój. W ocenie międzynarodowej oraz społeczeństwa białoruskiego łamane są zasady państwa demokratycznego, nie przestrzegane są Prawa Człowieka i naturalny dla wartości europejskich dialog.

W tej sytuacji nie możemy pozostać obojętnymi. Nas, Polaków zobowiązują do reakcji doświadczenia naszej historii.

Dlatego apeluję – w imieniu Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz własnym – do wszystkich organizacji polonijnych, o zajęcie stanowiska w kwestii białoruskich wydarzeń i pomoc – na miarę możliwości – mieszkającym tam Polakom. Wsparcie moralne jest tak samo ważne jak bezpośrednia pomoc.

Ufamy, że zgodny, międzynarodowy głos może zapobiec dalszej eskalacji przemocy. Tej solidarności potrzebuje obecnie społeczeństwo białoruskie. I o nią też proszę środowiska polonijne na całym świecie.

Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»
Dariusz Piotr Bonisławski

EUWP solidarna z Białorusinami i Polakami na Białorusi!

Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi codziennie otrzymuje listy poparcia dla wolnościowych dążeń Białorusinów i Polaków na Białorusi, walczących z dyktaturą Aleksandra Łukaszenki.

Publikujemy kolejny z nich, skierowany na ręce prezes ZPB Andżeliki Borys przez Europejską Unię Wspólnot Polonijnych, której członkiem jest Związek Polaków na Białorusi:

Oświadczenie

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych protestuje przeciw brutalności białoruskiej milicji i represjom stosowanym przez białoruskie władze w stosunku do uczestników pokojowych demonstracji. Po wielu latach bezwzględnej dyktatury i politycznej przemocy zrodziło się na Białorusi społeczeństwo obywatelskie walczące o należne narodowi prawa.

Solidaryzujemy się z bliskim nam narodem białoruskim i ze wszystkimi Polakami na Białorusi w ich słusznej walce o prawa do wolności i swobodnego wyboru władz państwa.

Solidaryzujemy się z niezależnym politycznie i prześladowanym przez białoruskie władze Związkiem Polaków na Białorusi od wielu lat walczącym o należne mu prawo do swobodnej działalności wśród licznej polskiej mniejszości i o zwrot bezprawnie zagarniętego mienia Związku.

Domagamy się natychmiastowego zaprzestania bestialskiej przemocy i represji wobec protestantów. Domagamy się niezwłocznego przywrócenia społeczeństwu białoruskiemu wszystkich należnych mu praw obywatelskich.

Nasz protest zostanie skierowany do wszystkich organów zintegrowanej Europy oraz instytucji i organizacji walczących o prawa człowieka.

Sekretariat EUWP

Zespół «Lombard» solidarny z Białorusinami i Polakami na Białorusi!

Zaprzyjaźniony ze Związkiem Polaków na Białorusi legendarny polski zespół rockowy «Lombard» opublikował Odezwę do mieszkających na Białorusi Polaków i Sąsiadów Białorusinów.

Oto tekst odezwy:

Kochani nasi Rodacy na Białorusi, drodzy Sąsiedzi Białorusini, drodzy Polacy, przyjaciele, fani…

Od kilku dni śledzimy doniesienia z Waszej Ojczyzny. Zapewniamy Was, że Wasz los nie jest nam obojętny. W Polsce wychodzimy na ulice w wiecach poparcia, wszyscy udostępniamy informacje w jak okrutny sposób traktuje Was władza i służby, płaczemy razem z Wami i Waszymi dziećmi! Protestujemy przeciw działaniom Pana Aleksandra Łukaszenki po przegranych wyborach prezydenckich.

Wzywamy Was do Solidarności! W jedności siła! Wzywamy narody Europy do protestowania przeciw łamaniu praw człowieka na Białorusi! Wzywamy Unię Europejską i cały Świat Solidarności!

Pamiętamy dobrze, kiedy musieliśmy zawalczyć o zmiany w Polsce. 40 lat temu w Polsce powstała Solidarność, która zmieniała bieg historii naszego kraju i całego świata! Jesteśmy dowodem na to, że wszystko jest możliwe. Dziś cieszymy się wolnością i Wam życzymy wytrwałości! W końcu i ten «mur runie»!

Niech żyje wolna Białoruś! Żywie Bielaruś!

Dzisiaj wszyscy jesteśmy Białorusinami!

Zespół «Lombard»

Polscy aktorzy w Wilnie – solidarni z Narodem Białorusi!

Do redakcji Głosu z Polski i innych krajów świata docierają indywidualne i zbiorowe głosy poparcia i solidarności z Białorusinami oraz Polakami na Białorusi, walczącymi o wolność, demokrację i godność obywatelską w swoim kraju.

Oświadczenie

«Polski Teatr STUDIO w Wilnie wyraża solidarność z całym Białoruskim Narodem, pokojowo walczącym o wolność. Stanowczo potępiamy terror w stosunku do manifestujących o wolność i demokrację. Stoimy na stanowisku, że osoby odpowiedzialne za przemoc, nieuzasadnione zatrzymania (dotąd zaginęło ponad 80 osób) i fałszowanie wyników wyborów na Białorusi powinny ponieść konsekwencje. Władze Białorusi powinny dążyć do dialogu ze społeczeństwem.

Solidaryzujemy się również z naszymi Rodakami, mieszkającymi na terytorium Białorusi. My, Polacy, Słowianie, Obywatele i Współtwórcy Pierwszej Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego wierzymy w równość praw!»

Lilia Kiejzik, Dyrektor artystyczny
Polskiego Teatru STUDIO w Wilnie

V edycja Letniej Szkoły Artystycznej

Wernisażem prac młodych plastyków i występem małych aktorów podsumowała 24 sierpnia swoją piątą już edycję, organizowana w okresie wakacji letnich przez Związek Polaków na Białorusi Letnia Szkoła Artystyczna.


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK

Wakacyjny artystyczny projekt edukacyjny w został w tym roku zrealizowany przez ZPB na bazie działającej w Grodnie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego («Batorówki») siłami działaczy organizacji. Zajęcia w szkole odbywały się w dwóch grupach – plastycznej, którą zaopiekowali się działacze Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Olga Szczerbińska i Aleksander Bołdakow oraz – aktorskiej, w której zajęcia prowadziła kierownik Letniej Szkoły Artystycznej wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk.

Renata Dziemiańczuk, witając gości uroczystości podkreśliła, że jednym z wymiernych efektów zajęć, odbytych w szkole przez jej uczniów, jest to, że nawet w czasie wakacji dzieciaki w ciągu kilku tygodni miały okazję obcowania z językiem polskim i ćwiczenia wymowy.

Demonstracją osiągnięć stały się występy młodych aktorów, którzy piękną polszczyzną, demonstrując odpowiednie do treści emocje i przeżycia, recytowały przed zgromadzonymi wiersze polskich poetów.

Efekty zajęć plastycznych, prowadzonych przez zawodowych malarzy Olgę Szczerbińską i Aleksandra Bołdakowa, goście uroczystości mieli okazję podziwiać na wystawie, na którą się złożyły wykonane w technice mieszanej obrazy i instalacje.

– Niewielu z was, a może i nikt, zwiąże dorosłe życie ze sztuką plastyczną. Zdobyliście jednak ważne doświadczenie: tworząc swoje prace, musieliście myśleć, jak artyści, wykorzystując wyobraźnię i artystyczną smykałkę – mówili do swoich podopiecznych Olga Szczerbińska i Aleksander Bołdakow. Artyści podkreślali, że praca z młodzieżą także dla nich samych była niezwykle korzystna, gdyż dziecięca otwartość i naiwność pomogła im, spełnionym artystom, spojrzeć na własny warsztat artystyczny z nowej perspektywy.

– Muszę wam powiedzieć, że bardzo mi się podobają wystawione tutaj prace – chwaliła małych malarzy obecna na uroczystości prezes ZPB Andżelika Borys. Zaproponowała też, aby chociaż część z nich mali malarze zgodzili się ofiarować na organizowaną przez ZPB każdego roku dobroczynną aukcję, z której dochód jest kierowany na zakup słodyczy dla polskich dzieci na Białorusi w ramach dorocznej akcji z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

– W porozumieniu z autorami wystawionych prac zdecydowaliśmy, że będą one eksponowane w tej sali do października, a potem młodzi artyści zadecydują, które z prac będą chcieli ofiarować na cel dobroczynny – poparła inicjatywę Andżeliki Borys Renata Dziemiańczuk.

Na zakończenie uroczystego podsumowania V edycji Letniej Szkoły Artystycznej przy ZPB każdy jej uczeń otrzymał z rąk prezes ZPB Andżeliki Borys upominek w postaci zestawu artykułów szkolnych oraz słodyczy.

V edycja Letniej Szkoły Artystycznej przy ZPB została zrealizowana przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

Iness Todryk-Pisalnik



POSZUKIWANIE PRZODKÓW

Regionalne Towarzystwo Powiślan w Wilkowie szuka groby rodziców i brata gen. Wacława Scaevoli-Wieczorkiewicza

Piszę w imieniu Regionalnego Towarzystwa Powiślan w Wilkowie nad Wisłą koło Kazimierza Dolnego (woj.lubelskie).

W połowie 2017 roku, dzięki żmudnym poszukiwaniom genealogicznym dotarłem do aktu urodzenia generała Wacława Scaevoli-Wieczorkiewicza. Fakt ten spowodował, że wcześniejsze informacje dotyczące miejsca jego urodzenia okazały się nieprawdziwymi.

Pod koniec ubiegłego roku Rada Gminy Wilków wraz z Wójtem postanowiła upamiętnić zasługi generała poprzez wykonanie i odsłonięcie pomnika-popiersia generała Wieczorkiewicza.

Jedną z form upamiętnienia ma też być aneks do wydanej w ubiegłym roku książki o naszym generale, tzw. aneks lubelski, w tym m.in. z informacjami o Jego rodzinie.

Jego ojcem był Józef Wieczorkiewicz, który zmarł latem 1924roku, pochowany na cmentarzu w Międzyrzeczu w ówczesnym powiecie wołkowyskim.

Żona Józefa, a matka generała, Julianna Wieczorkiewicz - zmarła w latach 30-tych w majątku Leski także w tym powiecie. Została pochowana na cmentarzu w Porozowie, w grobie wspólnym ze swym synem Julianem, który był kapitanem Wojska Polskiego (uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej w 9 pułku piechoty Legionów, 4x odznaczony Krzyżem Walecznych) i zmarł nagle (prawdopodobnie na serce) 1 października 1929 roku.

Zwracamy się o pomoc:

prosimy o sprawdzenie,czy na tych dwóch cmentarzach są jakieś ślady po grobach rodziców i najmłodszego brata generała (rocznik 1894)? A jeśli tak, to prosimy o wykonanie zdjęć, które to zamierzamy zamieścić w książce.

A jeśli nie ma grobów to przynajmniej prosimy o jakieś zdjęcia cmentarza w Porozowie i Międzyrzeczu.

Zapewne po majątku Leski nie ma żadnego śladu, ale może jednak jest coś, co przetrwało z tamtych lat?

Dodam jeszcze, że Wieczorkiewiczowie znaleźli się w majątku Leski w związku z ustawą o osadnictwie wojskowym. Bracia, Wacław i Julian – uczestnicy wojny z bolszewikami, skorzystali z przysługujących im uprawnień i wyjechali do osady Leski razem ze swoimi rodzicami.

Nikt nie przewidział przyszłych wydarzeń historycznych: generał zmarł w szwajcarskiej Genewie i tam jest pochowany, zaś rodzice i najmłodszy brat leżą dziś w białoruskiej ziemi.

Z 5-osobowej rodziny Wieczorkiewiczów w Polsce jest pochowany tylko drugi brat generała, Edward (o rok młodszy) – w Lublinie na cmentarzu przy ul. Lipowej.

Władysław Mądzik, e-mail: regionalne-towarzystwo-powislan@wp.pl

Półkolonie w Lidzie

W związku ze spowodowanym przez epidemię koronawirusa odwołaniem w tym roku pobytów wakacyjnych w Polsce dla dzieci z polskich rodzin z Białorusi Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Lidzie zorganizowała dla swoich uczniów półkolonie, które odbyły się w ramach projektu «Ekspedycja Polska. Szkoły Letnie i edukacja online», realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja.


facebook.com


facebook.com

W ramach półkolonii młodzi Polacy z Lidy odwiedzali miejsca polskiej pamięci narodowej na ziemi lidzkiej oraz uczestniczyli w wycieczkach po miejscach, związanych z wybitnymi Polakami, urodzonymi na Grodzieńszczyźnie.

Jedną z takich wycieczek stała się m.in. wyprawa na małą ojczyznę wybitnego polskiego muzyka Czesława Niemena – do Starych Wasiliszek. Tutaj dzieciaki miały okazję pomodlić się w kościele parafialnym pw. św. Piotra i Pawła, w którym został ochrzczony Czesław Niemen, a potem jako dzieciak i nastolatek, śpiewał w chórze kościelnym. Wychowankowie PSS przy ZPB w Lidzie odwiedzili też muzeum wybitnego muzyka w Starych Wasiliszkach, które mieści się w jego rodzinnym domu.

W ramach półkolonii nauczyciele PSS przy ZPB w Lidzie organizowali dla swoich wychowanków zajęcia i spotkania tematyczne, w ramach których dzieciaki zapoznały się m.in. z najważniejszymi wydarzeniami w dziejach Polski, poznawały ciekawe fakty z zakresu natury pojawiania się różnych zjawisk przyrodniczych. Dużą uwagę wychowawcy poświęcali rozwojowi artystycznemu swoich podopiecznych, m.in. ucząc z nimi polskie piosenki, a także dając lekcje gry na instrumentach muzycznych. Niektóre z nich, jak się okazało, są już dosyć dobrze opanowane przez uczniów, czego dowodem były ich występy przed rówieśnikami i pedagogami.

Letni odpoczynek dzieci trudno sobie wyobrazić bez aktywności fizycznej. O tym także pomyśleli organizatorzy półkolonii, organizując dla ich uczestników zabawy sportowe, a nawet prawdziwe zawody, m.in. w rzucaniu lotkami do tarczy (dart).

W jednym z dni półkolonii, trwających przez dziesięć sierpniowych dni, dzieciaki poznawały polskie słownictwo związane z podróżowaniem, w innym, z wykorzystaniem map historycznych Polski, uczestniczyły w pogadance na temat «O wolność naszą i waszą».

Zakończyły się półkolonie uroczystym pożegnaniem, w ramach którego uczniowie PSS przy ZPB w Lidzie dzielili się wrażeniami z dziesięciu wspólnie spędzonych dni, częstowali się lodami i dziękowali swoim opiekunom.

Zaangażowani w półkolonie opiekunowie, podsumowując swoją pracę z dziećmi i młodzieżą, dziękowali Fundacji Wolność i Demokracja za zaopatrzenie ich w ciekawą i skuteczną metodykę prowadzenia półkolonii, organizowania zajęć tematycznych, gier i zabaw, dzięki którym dzieciaki z ogromnym zainteresowaniem i korzyścią spędzały czas.

Irena Biernacka

Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ

e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW
Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

Publikacje wyrażają jedynie poglądy Autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»